

# GŁOS CHŁOPIŃSKI

ROK II (V)

SOBOTA 17 WRZEŚNIA 1949 ROKU

Nr 254 (1179)

## Nikczemny spisek agentów imperializmu — wykonawców rozkazów Tito i Wall Street unicestwiła władza ludowa na Węgrzech

BUDAPESZT (PAP) — Zbliżający się proces Laszlo Rajka i jego współników jest naczelnym tematem prasy węgierskiej. Wszystkie dzienniki węgierskie poświęcają tej sprawie artykuły wstępne, dając wyraz głębokiemu oburzeniu mas ludowych przeciwko zbrodniarzom. Równocześnie dzienniki podkreślają ścisły związek między planami bandy Rajka a działalnością kłki Tito.

Jest rzeczą oczywistą — pisze centralny organ Węgierskiej Partii Pracujących „Szabad Nep”, — że plan Tito, dotyczący utworzenia „federacji” antyradzieckiej, kierowanej przez Belgrad, nie zrodził się w głowach titowców, lecz w głowach Dullesa i Churchilla, w głowach imperialistów amerykańskich i angielskich. Za pomocą tej „federacji” imperialiści przekształciliby kraje demokracji ludowej w swe kolonie, w bazę wypadową dla napaści na Związek Radziecki.

Jednym z najważniejszych następstw zlikwidowania spisku Rajka i jego współników jest to, że wyświełono strategiczne plany imperialistów i stosowane przez nich metody w walce przeciwko rewolucyjnym partiom robotniczym, przeciwko socjalistycznemu ruchowi robotnicze-

mu, przeciwko demokracjom ludowym.

Kto jednak — pisze dziennik ośmielił się wnieść rękę przeciwko naszej władzy ludowej, przeciwko zdobyciom naszej demokracji, kto odważył się zadać cios w plecy budowniczym socjalizmu, kto żywi podłe zamiary rzucenia nas przeciwko głównemu obrońcy naszego pokoju i pracy twórczej, zaprzysiężonemu Związkowi Radzieckiemu — tego spotka surowa kara.

Nie dopuścimy do istnienia w naszym kraju piątej kolumny faszystowskich zdrajców ludu, bandytów knujących zamordowanie naszych przywódców. Zdraycy ojczyzny, nikczemni mordercy otrzy mają karę, na jaką zasługują.

PARYŻ (PAP) — Prawie wszyscy tutejsi komentatorzy nazywają proces byłego ministra węgierskiego Rajka i współoskarżonych „procesem Tito”.

Etienne Fajon w „L'Humanite” reasumuje akt oskarżenia i wypunktował następujące cztery punkty:

- 1) Poczynając od 1931 roku Rajk był konfidentem policji Horthy'ego a następnie Gestapo. Wydał on setki najlepszych synów narodu węgierskiego.
- 2) Jako zdrajca własnej ojczyzny Rajk po 1945 roku kontynuował swą robotę szpiegowską w myśl rozkazów wywiadu amerykańskiego. Rajk systematycznie informował agentów wywiadu amerykańskiego o działalności węgierskich Ministerstw Spraw Wewnętrznych i Spraw Zagranicznych. Niektórzy spośród jego współników byli również agentami wywiadu amerykańskiego. Przyznali się oni też, że dostarczali informacji poselstwu francuskiemu w Budapeszcie.
- 3) Rajk działał w myśl bezpośrednich instrukcji Tito. Działalność jego zmierzala do obalenia się rządu węgierskiego i do przywrócenia antyradzieckiego reżimu reakcyjnego. Przygotowywał on zamordowanie Rakosiego i innych przywódców rządu i Węgierskiej Partii Pracujących.
- 4) Po opublikowaniu rezolucji

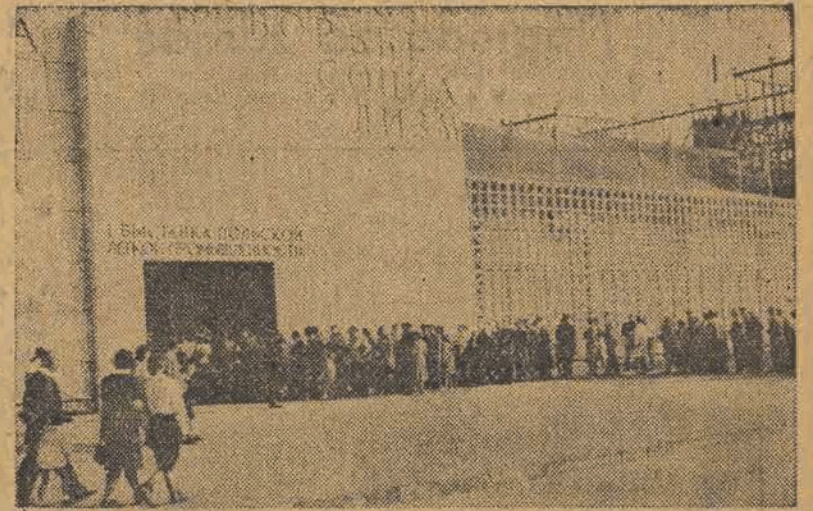
Biura Informacyjnego o sytuacji w jugosłowiańskiej partii komunistycznej Rajk, jak sam się przyznał, poparł prowokacyjny projekt Tito dokonania zbrojnej interwencji jugosłowiańskiej na Węgrzech w związku z incydentami pogranicznymi, spowodowanymi w odpowiedniej chwili.

„L'Humanite” podkreśla, że SPISK RAIKA I JEGO WSPÓLNIKÓW WYKRYTO DZIĘKI CZUJNOŚCI WŁADZ REPUBLIKI WĘGERSKIEJ, nadmiernemu poświęceniu, jakiego żądali od spiskowców ich mocodawcy zagraniczni, jak również trudnościom zrealizowania spisku przeciwko ustrojowi, opierającemu się na całym ludzie węgierskim.

## Wielkie zainteresowanie społeczeństwa radzieckiego wystawą polską w Moskwie

MOSKWA. — Pierwsza Wystawa Polskiego Przemysłu Lekkiego w Moskwie nadal przyciąga uwagę społeczeństwa moskiewskiego. Dotychczas odwiedziło ją, łącznie z wystawą kolejnictwa polskiego, rozmieszczoną na peronie Dworca Leningradzkiego, ok. 300 tys. osób.

Zasługuje na podkreślenie nie tylko wyjątkowa uwaga, z jaką publiczność ogląda eksponaty wystawy, lecz i zainteresowanie dla działu problemowego, ilustrującego w barwny i



Pawilon I-szej Wystawy Polskiego Przemysłu Lekkiego w Moskwie — ściga codziennie olbrzymie tłumy widzów.



Licznie gromadząca się publiczność moskiewska oczekuje w długich kolejkach — by dostać się na teren Wystawy.

## Cały lud węgierski piętnuje nikczemnego zdrajcę własnej ojczyzny — Rajka i jego współników

BUDAPESZT (PAP) — W całym kraju wzbiera coraz to bardziej fala oburzenia z powodu nikczemnej, zdrazieckiej działalności bandy Rajka, zdemaskowanej przez władze Węgierskiej Republiki Ludowej. W zakładach przemysłowych, instytucjach państwowych, szkołach i w ośrodkach wiejskich odbywają się masowe wiece, których uczestnicy manifestują jak najsurowsze potępienie zdrajców ojczyzny.

Uchwalane na wiecach rezolucje domagają się bezwzględnego ukarania zdrajców oraz stwierdzają, że nie ma i nie będzie siły, która zdołałaby oderwać Węgry i inne kraje demokracji ludowej od wielkiego obozu państw milijących pokój ze Związkiem Radzieckim na czele.

Na łamach prasy ukazują się ponadto liczne oświadczenia indywidualne, piętnujące zdraziecką robotę Rajka i jego bandy.

Rajk i jego banda — oświadczył na przykład Bela Szabo, robotnik fabryki „Standar” — chcieli narużyć od wewnątrz najdroższy skarb naszego ludu pracującego — naszą partię, chcieli zamordować naszych przywódców, zasługują więc oni na jak najsurowszą karę.

Będziemy czujnie śledzić — powiedział pracownik budapeszteńskiej komunikacji miejskiej, Bela Tidi — by do naszej partii nie przenikały już podłe szumowiny, podobne do Rajka i jego współników.

## Głosy prasy zagranicznej

SOFIA (PAP) — Wszystkie dzienniki bułgarskie zamieściły akt oskarżenia, jaki wpłynął do węgierskiego trybunału ludowego w sprawie Rajka i współników.

BUKARESZT (PAP) — Oglaszając akt oskarżenia w sprawie Rajka

i jego współników dziennik „Scanteia” pisze m. in.: „Rajk i jego współnicy utworzyli na Węgrzech kontrrewolucyjną agencję imperialistów anglo-amerykańskich i belgradzkiej bandy faszystowskiej”.

## Zbrodnia współpracy z gestapo oskarżonych ks. ks. Gradolewskiego i Hoszyckiego została całkowicie udowodniona

Motywy wyroku w procesie księży-konfidentów

Jak już podawaliśmy wczoraj, w toczącym się od szeregu dni w Łodzi procesie przeciwko dwóm księżom — agentom gestapo: Romanowi Gradolewskiemu i Alojzemu Hoszyckiemu zapadł wyrok skazujący obu oskarżonych na karę śmierci i pozbawienie obywatelskich praw honorowych na zawsze.

W obszernych motywach Sąd stwierdził, iż przewód sądowy w całej rozciągłości dowiódł obu oskarżonym zbrodni zdrady narodu, pełnienia przez nich funkcji konfidentów gestapo i wydawania władzom niemieckim członków organizacji konspiracyjnych oraz osób słuchających radia zagranicznego.

Określając główne cele zabarzonej wojny imperialistycznej, rozpętaną przez faszizm hitlerowski, Sąd stwierdza, że w motywach, że niepoślednią rolę w realizacji polityki niemieckiej, zmierzającej do opanowania terenów położonych na wschód od Rzeszy i wyniszczenia ludności zamieszkującej te tereny — spełnić mieli, w myśl założeń hitlerowskich, na terenach Polski i spełniali reakcyjni księża w rodzaju oskarżonych. Nie bacząc na interes narodowy, zgodnie ze swym wrogim nastawieniem do wszystkiego co postępuje i związane z interesem szlachki mas ludowych, ci reakcyjni księża związali się z najstraszniejszym wrogiem ludzkości, by nie dopuścić do rozbięcia faszyzmu.

Znaczną, patriotyczną część duchownych — podkreśla Sąd w motywach wyroku — wypowiedziała się stanowczo przeciwko jakimkolwiek

ustępstwom na rzecz okupanta. Księża ci cierpieli w obozach koncentracyjnych i ginęli z rąk siepaczy hitlerowskich.

Przewód sądowy wykazał jasno, do której grupy duchowieństwa należeli obaj oskarżeni. W postępowaniu swym posunęli się oni jeszcze dalej niż inni. Wyrekli się swęj narodowości, a następnie oddali się na usługi krwawego gestapo — niemieckiej tajnej policji.

Zachodząc do oceny przestępstw oskarżonego ks. Romana Gradolewskiego, Sąd stwierdził, że główna pobudką jego przestępczego działania była chęć łatwych zysków, wrogi stosunek do narodu polskiego, do wszystkiego co postępuje, jak również nienawiść do Związku Radzieckiego.

Zeznania wielu świadków — księży — kolegów oskarżonego z okresu przedwojennego, jak i z czasów okupacji, stwierdziły, że ks. Gradolewski znał doskonale program hitlerowski na podstawie studiów nad „Mein Kampf”. Ks. Gradolewski widział doskonale, że głównym celem narodowego socjalizmu jest podbój i eksterminacja ludów słowiańskich. Program ten nie odstraszył jednak duchownego — księdza katolickiego od współpracy z krwawym okupantem. Postępowanie wyższych w hierarchii kościelnej księży — reakcjonistów, ułatwiło mu też zdrajcę. Jego przedwojenne filoniemieckie nastawienie pozwoliło mu już w początkach okupacji na zajęcie stanowisko rezidenta gestapo w kurii biskupiej, a następnie konfidenta hitlerowskiego. Sam oskarżony przyznał na rozprawie, że składał w gestapo meldunki o nastrojach wśród ludności polskiej oraz udzielał opinii o poszczególnych księżach, a następnie starał się o stworzenie siatki agentów na terenie t. zw. „kraju Warty”.

Jednym z takich agentów, zwerbowanych przez osk. Gradolewskiego do pracy w gestapo był drugi oskarżony — Alojzy Hoszycki. Gradolewski rozciął przed nim obraz swej wielkiej władzy, jak również wpoił przekonanie, że wojna skończy się niewątpliwie pełnym sukcesem hitlerowskich Niemiec. Hoszycki uznał, że zaszczepił, które może się gnać, podpisał zobowiązanie konfidentki i przystąpił do „pracy” zgodnie z zaleceniami oskarżonego Gradolewskiego, konspirując się bardzo dokładnie, na co wpłynął fakt zastrzeżenia w wyroku organizacji pod

ziemnej innego renegeata — ks. Bialeckiego. Meldunki składał w gestapo za pośrednictwem ks. Gradolewskiego, podpisując je swym imieniem zakonnym „Jacek”. Ks. Hoszycki sporządza donosy na pracujących w konspiracji księży — patriotów. To karka i Jaroska, denuncjuje Kamińskiego, Wendlerów, Hilebrandów za słuchanie zagranicznych audycji radiowych, jak również działacza konspiracyjnego — Walezaka.

Ludzie aresztowani nie wiedzą, kto ich zdradził.

Wszystkie te przestępstwa przewód sądowy udowodnił w całej rozciągłości, wykazując winę zarówno osk. ks. Gradolewskiego, jako inżyniera i głównego winowajcę zbrodni, jak również ks. Hoszyckiego, który ściśle z nim współpracował.

Przewód sądowy wykazał ponadto, że osk. ks. Gradolewski prowadził w kościele, w którym był proboszczem, politykę zwalczania wszystkiego co polskie. W trzy dni po wkroczeniu okupanta, oburzył on dwa dziesiętne nabożeństwa, na plebani kazał wywiesić flagę ze swastyką, a w kancelarii parafialnej polecił zawiesić portret Hitlera. W ten sposób ksiądz Św. Krzyża w Łodzi, z którego ks. Gradolewski wyrzucił osobiste lub za pośrednictwem służby wiernych narodowości polskiej — stał się placówką czynnej walki z polskością i narodem polskim.

Sąd uznał tłumaczenie oskarżonego, że zdradził naród polski w najlepszej intencji służenia temu narodowi w rzekomej „konspiracji” — za obłudne i niezgodne z prawdą. Za obłudne również Sąd uznał drugie twierdzenie oskarżonego, że do przyjęcia wojskisty i zalatowania spraw w gestapo został zmuszony przez Niemców.

Sąd podkreśla dalej w motywach, że twierdzenie osk. Hoszyckiego, jakoby zmuszony został przez gestapo do wskazywania patriotów polskich jest również niezgodne z prawdą. Zeznał osk. Hoszyckiego wynika jasno, że obaj oskarżeni księża z całkowitą świadomością pełnili funkcje konfidentów gestapo i przyczynili się do uwięzienia ponad 20-tu osób, z których dwie zginęły na skutek męczarni w więzieniach i obozach koncentracyjnych.

Dla tych powodów Sąd zgodnie z dekretem o karach na hitlerowskich zbrodniarzy wojennych, wyznaczył najwyższą karę obu oskarżonym

poglądowy sposób głębokie przemiany społeczne, zachodzące w Polsce Ludowej.

Pytania, którymi publiczność zarzuca informatorów, dotyczą wszystkich dziedzin życia polskiego i świadczą o ogromnej sympatii, ludzi radzieckich dla polskiego świata pracy, dla życia i zdobyczy polskich mas pracujących.

Rozgłos, zdobyty przez wystawę polską, wybija daleko poza granice Moskwy. Z podmoskiewskich ośrodków przemysłowych, zwłaszcza z centrów włókienniczych, przybywają liczne wycieczki zespołowe robotników i inżynierów, by naoznac zapoznać się z polską produkcją włókienniczą, eksponowaną na wystawie.

Obok wypowiedzi mieszkańców Moskwy znajdujemy w księdze pamiatkowej serdeczne wypowiedzi ludzi przybyłych ze wszystkich krajów Związku Radzieckiego. Tak więc obok technicznych serdecznych sympatii dla narodu polskiego słów uczestników wycieczki robotników leningradzkich i absolwentów szkoły politycznej marynarki wojennej, czytamy wypowiedź dyrektora ośrodka maszynowo-traktorowego w Armenii Szatana, wypowiedź kolchoźnika ukraińskiego Stasiuka itd.

Wśród licznych wypowiedzi w języku czeskim, bułgarskim, chińskim,

francuskim i angielskim — widzimy również wypowiedź dziekana Canterbury Johnsa, który pisze: „Sprawili mi niezmierną satysfakcję obejrzenie wystawy polskiej w Moskwie, która zadokumentowała imponujące postępy budownictwa pokojowego w Polsce Odrodzonej.”

## Prezydent RP na budowie Domu Słowa Polskiego

WARSZAWA (PAP). — Prezydent RP Bolesław Bierut zwiędził w dniu 15 bm. teren budowy Domu Słowa Polskiego.

Prezydentowi RP towarzyszyli: minister budownictwa inż. arch. M. Spychalski, podsekretarz stanu Prezydium Rady Ministrów J. Berman, oraz przedstawiciel KC PZPR J. Albrecht.

Prezydenta RP oprowadzał po terenie i udzielał wyjaśnień przewodniczący komitetu budowy Domu Słowa Polskiego J. Borejsza, oraz autorzy projektu i kierownicy budowy.

## Parafianie Mokrska k/Wielunia dziękują Prezydentowi RP za pomoc w odzyskaniu monstrancji z Niemiec

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej — Bolesław Bierut otrzymał od ks. mgr. J. Brodzińskiego, proboszcza parafii Mokrska k/Wielunia pismo następującej treści:

Ekscelencjo — Panie Prezydencie! Mam zaszczyt w imieniu rozradowanej parafii i własnym podziękować Waszej Ekscelencji, Panie Prezydencie, za łaskawą interwencję w sprawie odzyskania rewidynowanej z Niemiec monstrancji. Uchwałę w życzliwe poparcie Pana Prezydenta, o które prosiłem na audyencji w dniu 1.9.1949 r. znalazła swój wyraz w błyskawicznie zrealizowanym odzyskaniu monstrancji, która jest już w posiadaniu parafii Mokrska. Jestem szczęśliwy, że przypadł mi honor poświadczania Go o tym i wyrażenia Mu uczucia zbiorowej wdzięczności za Jego dobroć i życzliwość. ks. mgr. J. BRODZIŃSKI

Mokrska k/Wielunia, dnia 12.9.1949 r.

## Chiny Ludowe budują flotę wojenną

NANKIN (PAP). — Obyło się tu uroczyste otwarcie Akademii Morskiej, pozostające pod bezpośrednim zwierzchnictwem dowództwa chińskiej Armii Ludowej. Szef wydziału

morskiego — Sun-Kechi oświadczył, że założenie Akademii stanowi pierwszy krok w budowie floty Chin Ludowych.

Akademia ta — zdaniem mówcy — odegra niewątpliwie wybitną rolę przy wyzwalaniu Tajwanu (Formozy) oraz południowych Chin, znajdujących się jeszcze pod władzą kuomintangowską.

## Nowa klęska imperialistów w Vietnamie

MOSKWA (PAP). — Powołując się na ostatnie wiadomości z Vietnamu, Agencja Tass komunikuje, że wojska vietnamskie stawiają zdecydowany opór oddziałom francuskim, atakującym w centralnych prowincjach. W ciągu trzech dni walk straty Francuzów na północ od Hanoi wynoszą 700 ludzi.

## Adenauer — „kanclerzem” Trizonii

BONN (PAP). — 73-letni przywódca CDU dr Conrad Adenauer został wybrany w czwartek przez Bundestag „kanclerzem” Trizonii. Wybór nastąpił 202 głosami przeciwko 142. 44 posłów wstrzymało się od głosowania, jeden głos unieważniono, a 13 członków Bundestagu było nieobecnych.

## Wkłady oszczędnościowe w PKO przekroczyły 1 miliard zł.

WARSZAWA (PAP). — Liczba posiadaczy książeczek oszczędnościowych oraz ogólny stan wkładów oszczędnościowych w PKO wykazują stałą tendencję wzrostu. Należy podkreślić, że wśród posiadaczy książeczek oszczędnościowych przoduje świat pracy i młodzież.

W dniu 9 września br. stan wkładów oszczędnościowych w PKO przekroczył 1 miliard zł.

W najbliższych dniach oszczędzający, który swoim wkładem spowodował osiągnięcie miliarda złotych, zostanie zaproszony do Warszawy, jako gość PKO dla zwiedzenia odbudowującej się Stolicy. Gdyby był nim mieszkaniec Warszawy, lub najbliż-

## Czas zimowy od 2 października rb.

WARSZAWA (PAP). — Minister administracji publicznej zarządził wprowadzenie czasu zimowego z dniem 2 października rb.

W związku z tym należy w nocy z soboty 1 października na niedzielę 2 października br. o godzinie 3-ciej coinać wskazówki zegarów o jedną godzinę.

### Nagroda za zdradę

Amerkański Bank Eksportowo-Importowy przyznał klucze Tito pożyczkę w sumie 20 milionów dolarów. (z prasy)



Kość, którą się Tito udławi...

# USA montują front antybrytyjski

## Wojna gospodarcza dolara z funtem wkracza w ostre stadium

12 września zakończyły się w Waszyngtonie rokowania finansowe, w których wzięli udział przedstawiciele Stanów Zjednoczonych, Anglii i Kanady. Jak wiadomo, główną sprawą, postawioną na porządku dziennym tych obrad, które trwały prawie tydzień, był ostry kryzys finansowy Wielkiej Brytanii, a zwłaszcza jej „głód dolarowy”.

Jakie są rzeczywiste wyniki rokowań, które autorzy ogłoszonego na tydzień przed ich zakończeniem komunikatu chcą przedstawić jako „wkład w sprawę uregulowania trudności szterlingowo-dolarowych”?

Bezstronna analiza komunikatu wykazuje, że w rzeczywistości nie podjęto żadnych „zbawiających” kroków, mających na celu polepszenie sytuacji gospodarczej Anglii i że większość zagadnień odłożono do „dalszej dyskusji”. Czyż można uważać za pozytywny krok taki np. fakt, że Stany Zjednoczone rzekomo „badające kwestię rewizji zasad celnych dla ułatwienia dostępu do Ameryki towarów angielskich”, wstrzymały się kategorycznie od jakichkolwiek konkretnych zobowiązań?

Z drugiej strony nawet ogłoszone uchwały rzucają jaskrawe światło na dalsze zastrzeżenia się sprzecznoci angielsko-amerykańskich i świadczą o podejmowaniu przez monopolistów USA uporczywych prób ostatecznego zagarnięcia finansów i gospodarki „Brytyjskiej Wspólnoty Narodów”.

Podczas rokowań rozpatrywano zwłaszcza sprawę umożliwienia „wysokiego poziomu inwestycji kapitałowych Ameryki Północnej na tery-

toriach zamorskich”. Chodzi więc o stworzenie warunków gwarantujących wysokie zyski monopolom amerykańskim, których inwestycje kapitałowe zamierza się raptownie zwiększyć, o umożliwienie niekiedy niekontrolowanego panoszenia się monopolistów amerykańskich w „Brytyjskiej Wspólnocie Narodów”.

Nie można przejść obojętnie obok punktu komunikatu stwierdzającego, że „uczestnicy rozmów zwrócili szczególną uwagę na problem kursu i ceny”, czyli, że omawiano kwestię, związane z zwiększeniem eksportu materiałów strategicznych z krajów Imperium Brytyjskiego do Stanów Zjednoczonych.

Zasługuje na uwagę fakt, że w tekście komunikatu waszyngtońskiego nie ma żadnej wzmianki o możliwości dewaluacji funta szterlinga, chociaż, jak donosiła podczas rokowań amerykańska gazeta „Daily Mirror”, minister skarbu USA — Snyder stanowczo domaga się dewaluacji, a „Cripps, nolens volens zgodził się z nim. Brak wzmianki o dewaluacji funta szterlinga wywołał wśród obserwatorów prasy zagranicznej dużo rozmaitych komentarzy i domysłów. Niektóre gazety londyńskie usiłowały nawet przedstawić ten fakt, jako „zwycięstwo” przedstawicieli Wielkiej Brytanii. Niebawem jednak waszyngtoński korespondent agencji „Associated Press”, powołując się na kółka miarodajne donosił, że kwestia dewaluacji funta szterlinga nie została bynajmniej zdjęta z porządku dziennego.

Już 13 września, czyli dokładnie w dzień po ogłoszeniu komunikatu, wa-

domość ta znalazła konkretne potwierdzenie. W dniu tym rozpoczęła się konferencja dyrektorów „Międzynarodowego Banku Odbudowy i Rozwoju” i „Międzynarodowego Funduszu Walutowego” — a więc organów, znajdujących się, jak wiadomo, pod dominującym wpływem USA. Dyrekcja naczelna „Międzynarodowego Funduszu Walutowego” wysłała na konferencję rady zarządców funduszu, instrukcję, która zaleca, aby kraje, mające „deficyt dolarowy”, przeprowadziły u siebie dewaluację. W związku z tym amerykańskie agencje informacyjne podkreślały, że zdanie to dotyczy przede wszystkim funta szterlinga.

Tak więc monopolistów USA przeszło do jawnej ofensywy przeciwko funtowi szterlingowi i przeciwko strefie szterlingowej. Jasne jest teraz, że waszyngtońskie rokowania trzecich mocarstw, otoczone, zdaniem jednej z gazet londyńskich, „sentymentalną atmosferą”, były jedynie preludivm do jawnego dyktatu Wall Street, zmierzającego w istocie rzeczy do przekształcenia Wielkiej Brytanii w 49-ty stan.

Dążąc do zdławienia gospodarki angielskiej, monopolistów USA nie porzekała bynajmniej na przeprowadzeniu dewaluacji funta szterlinga i na przekształceniu waluty angielskiej w zwykły dodatek do dolara. Istotnie, w tym celu, w celu ostatecznego wpływu Anglii na kontynencie europejskim i zdezorganizować państwa zmarszalizowanych.

W związku z tym zasługują na uwagę informacje prasy zagranicznej o podejmowanych przez kółka rządzące USA wysiłkach zmierzających do wywołania antyangielskiego bloku, do którego weszłyby kilka państw marszaliowskich. 12 września waszyngtoński korespondent gazety „New York Herald Tribune” zakomunikował, że prezydent Truman „popiera gorąco” wniosek administratora „planu Marshalla”, Hoffmana, aby „wszelkie wpływy amerykańskie wykorzystać

w celu stworzenia „bloku gospodarczego” Włoch, Francji, Belgii, Holandii, Luxemburga i Niemiec Zachodnich” z ewentualnym, późniejszym udziałem w nim państw skandynawskich.

Jest rzeczą charakterystyczną, że, jak stwierdza korespondent, Departament Stanu USA uważa „włączenie do tego bloku Anglii za niepraktyczne. Administracja planu Marshalla zgadza się z tym, że Anglii nie należy włączać do podobnego bloku”.

Zdaniem miarodajnych obserwatorów spraw międzynarodowych, rozwój i wyniki pertraktacji waszyngtońskich, jak również wypadki, które po nich nastąpiły, są wymownym dowodem dalszego zaostrenia się sprzecznoci angielsko-amerykańskich i gorączkowych wysiłków kół rządzących USA, które chcą wyrwać się z klęskczy kryzysu gospodarczego, licząc na dalsze pogorszenie sytuacji gospodarczej W. Brytanii i innych państw zmarszalizowanych.

### Załoga „Polskiej Wełny”

zwyciężyła czechosłowacką „Textiliana Rochlice”

we współzawodnictwie pracy

POZNAŃ (PAP). — W międzyzakładowym współzawodnictwie pracy podpisanym przez czechosłowacką załogę „Textiliana Rochlice” i załogę „Polskiej Wełny” w Zielonej Górze piękne zwycięstwo w drugim kwartale współzawodnictwa pracy odniosła załoga zielonogórska.

# Opodatkowanie wzbogacenia uzyskanego na skutek spłaty zobowiązań w wysokości nominalnej

W Dzienniku Ustaw R.P. Nr 45 z dnia 27 lipca 1949 r. o zaciągnięciu nowych i określeniu wysokości nie umorzonych zobowiązań pieniężnych. Zmierzano do opodatkowania korzyści, jakie dłużnik osiąga z regulacji zobowiązań pieniężnych w sumie nominalnej. Korzyści te stanowią wzbogacenie, podlegające podatkowi. Opodatkowanie wzbogacenia podrywkowe jest względami natury społecznej, w szczególności zaś różnicowanie obciążenia pod kątem widzenia klasowego czyni zadość postulatowi sprawiedliwości społecznej.

Opodatkowaniu podlega wzbogacenie, wynikłe na skutek uregulowania powstałych przed dniem 31 sierpnia 1944 r., a nie wygaszonych do dnia 30 czerwca 1945, zobowiązań pieniężnych, zarówno prywatno-prawnych, jak i publiczno-prawnych na rzecz:

- 1) Państwa, Związków Samorządu Terytorialnego, Przedsiębiorstw Państwowych i Samorządowych, Przedsiębiorstw Bankowych, instytucji kredytowych, Zakładów Ubezpieczeń i instytucji ubezpieczeń społecznych — bez względu na to, czy opierają się na jakimkolwiek dokumencie;
- 2) Innych wierzycieli, o ile zobowiązania są lub będą zabezpieczone hipoteką, bądź ustalone w księgach handlowych, bądź oparte na ugodach lub orzeczeniach sądowych, albo na aktach notarialnych lub uwierzytelnionych notarialnie dokumentach.

Fakt wygaśnięcia zobowiązania do dnia 30 czerwca 1945 roku powinien być stwierdzony, pochodzącym sprzed dnia 1 lipca 1945 r. dokumentem urzędowym lub dokumentem z datą urzędowo poświadczoną.

Podatek wynosi wielokrotność nominalnej sumy zobowiązania pieniężnego, stanowiącego podstawę opodatkowania.

Wielokrotność ta określona została w stawkach następujących: 1) dla drobnego rzemiosła wielokrot-

ność 10; 2) dla służby zdrowia, służby technicznej i wolnych zawodów pracowniczych — 20; dla przemysłu, handlu, kapitałów pieniężnych i praw majątkowych, sprzedaży przedmiotów i praw majątkowych itd. — 40; 4) dla właścicieli gospodarstw rolnych, gdy podstawą opodatkowania jest podatek gruntowy wynosi: a) równowartość ponad 50—80 kwintali żyta — 10, b) równowartość ponad 80—150 kwintali żyta — 20, c) równowartość ponad 150—200 kwintali żyta — 30, d) równowartość ponad 200 kwintali żyta — 40; 5) dla właścicieli nieruchomości oraz pozostałych osób nie wymienionych w grupach poprzednich — 30.

Obowiązek podatkowy ciąży w zasadzie na dłużniku, który zaciągnął lub przejął zobowiązanie, a więc na osobie obowiązanej do wykonania zobowiązania pieniężnego. W przypadku jednak, gdy zobowiązanie wygasło przez spłatę w kwocie przewyższającej sumę nominalną zobowiązania, obowiązek podatkowy ciąży zarówno na dłużniku, jak i na wierzycielu, z tym, że na wierzyciela ciąży on do wysokości „woty przyjętej od dłużnika ponad sumę nominalną, nie wyżej jednak niż do wysokości podatku obliczonego wg. odpowiedniej wielokrotności podstawy opodatkowania, na dłużnika zaś — do wysokości różnicy między podatkiem obliczonym dla niego według właściwej stawki a kwotą podatku ciążącą na wierzyciela.

Przepisy omawianego dekretu zawierają postanowienia o zwolnieniu od podatku w określonych przypadkach, a m. in. w przypadkach gdy dłużnikami są:

- a) Osoby pobierające wynagrodzenia, do których mają zastosowanie przepisy o podatku od wynagrodzeń — pod warunkiem przewidzianym w dekrecie (do tej grupy należą również osoby pobierające emerytury, zaopatrzenia wdowie i sierocy oraz

renty o charakterze społecznym).

b) Maloroln, opłacający podatek gruntowy, którego podstawą opodatkowania stanowi równowartość do 50 kwintali żyta.

Wymiaru podatku będą dokonywały obywatelskie komisje podatkowe, a więc organa społecznego zaufania przy współudziale urzędów skarbowych. Przy ustalaniu wysokości zobowiązań podatkowych obywatelskie komisje podatkowe będą miały prawo przyznawania ulg w granicach do 50 proc. w zależności od sytuacji gospodarczej podatnika. Gwarantuje to sprawiedliwy rozkład ciężaru podatkowego.

Podatek jest płatny w wysokości 40 proc. przypadającego podatku w terminie złożenia zeznania, tj. do dnia 15 października 1949 r., następnie w wysokości dalszych 40 proc. podatku w terminie do dnia 1 grudnia 1949 r., reszta zaś, tj. 20 proc. podatku płatna jest w ciągu miesiąca od doręczenia decyzji ustalającej wysokość zobowiązania podatkowego.

Osoby, na których ciąży obowiązek podatkowy, obowiązane są zgodnie z postanowieniami dekretu, złożyć w terminie do dnia 15 października 1949 r., zeznanie do właściwego urzędu skarbowego.

Wierzyciele, prowadzący lub mający obowiązek przechowywania ksiąg rachunkowych, z których wynikają na ich rzecz zobowiązania pieniężne, obowiązani są sporządzić i złożyć właściwym urzędem skarbowym w terminie do dnia 6 października 1949 r. informacje niezbędne dla ustalenia podatku.

Taki sam obowiązek dekret nakłada na władze, urzędy i instytucje, zakłady państwowe i samorządowe, sądy, zakłady ubezpieczeń, instytucje ubezpieczeń społecznych, przedsiębiorstwa bankowe, instytucje kredytowe i notariuszy, z tym, że termin do sporządzenia i złożenia informacji upływa w tych przypadkach z dniem 6 listopada 1949 r.

## Chrześcijańska Rada Ekumeniczna w Polsce wita z uznaniem i zadowoleniem dekret Rządu o ochronie wolności sumienia i wyznania

WARSAWA (PAP). Jak już po dawaliśmy delegacja Chrześcijańskiej Rady Ekumenicznej w Polsce została ostatnio przyjęta przez premiera Cyrankiewicza. Delegacja złożyła Cyraniewiczowi deklarację, w której czytamy m. in.:

„Trzy ważne wydarzenia zaszyły w ostatnim czasie w dziedzinie polityczno-kościelnej, mianowicie ogłoszenie uchwały Watykanu, dekret rządu Rzeczypospolitej o ochronie wolności sumienia i wyznania oraz list papieża do biskupów polskich. Wydarzenia te w imię prawdy oraz dobra religii i państwa wymagają nasświetlenia i oceny ze strony Chrześcijańskiej Rady Ekumenicznej w Polsce. Jednocześnie nie rzymsko-katolickie wyznania chrześcijańskie.

W związku z powyższą przez Watykan uchwałą zawierającą groźbę ekskomunikacji za przekroczenia społeczno-polityczne oświadczamy jednomyślnie, że stosowanie klątwy oraz innych podobnych środków represji, w używanych nieraz przez papieża w bezwzględnej walce z władzą świecką o supremację kościoła nad państwem, jest niezgodne z duchem ewangelii oraz z zasadami chrześcijaństwa.

Pismo św. bowiem jasno i wyraźnie rozróżnia pomiędzy obowiązkami człowieka względem Boga a obowiązkami jego względem państwa.

„Oddawajcie co jest cesarskiego, cesarzowi, a co jest bożego Bogu”. Toteż nie znajdujemy w ewangelii żadnego wskazania, które by wzbudziło nam przynależności do stromnicia politycznego realizującego go zasadę sprawiedliwości społecznej i pokoju między narodami.

Z gruntu fałszywe jest twierdzenie listu papieskiego, że kościół rzymski w Polsce nie korzysta z wolności, że nauka religii w Polsce jest zakazywana, że religia rzymsko-katolicka jako taka jest przedmiotem ataków i prześladowań, że chorzy w szpitalach czy więzieniach odmawia się pociechy religijnej itp. Musimy z naciskiem stwierdzić — głosi deklaracja — że hierarchia rzymska w Polsce Ludowej nie tylko utrzymała swój przedwojenny majątkowy stan posiadania, ale go znacznie rozszerzyła.

Z największym uznaniem — czytamy w końcu deklaracji — powitaliśmy ogłoszenie dekretu o wolności sumienia i wyznania, zapewniającego wszystkim wyznaniom nie tylko pełną swobodę religijną, lecz także skuteczną obronę przeciwko wszelkim dyskryminacjom. Jesteśmy przekonani, że dekret, energicznie i wytrwale wprowadzony w życie, uniemożliwi wrogom postępu nadużywanie religii do podrywania podstaw państwa i zatrucia ducha wolności oraz przyczyni się do zespolenia narodu polskiego w wielkim dziele odbudowy kraju oraz budowy Polski Ludowej.

„Oddawajcie co jest cesarskiego, Mam koleje żelazne. Farmerzy produkują towar. Ja dostarczam go na rynki. Obliczam ile należy zapłacić farmerowi, żeby nie umarł z głodu i mógł nadal pracować, a resztę zabieram sobie, jako opłatę za przewóz. To bardzo proste.

— A farmerzy są z tego zadowoleni?

— Sądzę, że nie wszyscy — odparł z dziecięcą prostotą. — Ale wszystkich ludzi pono nigdy i niczym zadowolili nie można. Zawsze znajdują się tacy, którzy rządzą...

— A rząd panu nie przeszkadza? — spytałem skromnie.

— Rząd? — powtórzył i zamyslił się pocierając palcami czoło. Potem jakby sobie coś przypomniał, kiwnął głową. — Aha... o ci... w Waszyngtonie? Nie, oni nie przeszkadzają. To bardzo poczciwi ludzie... Niektórzy z nich należą do mojego klubu. Ale rzadko ich widuję... Dlatego czasem się o nich zapomina. Nie, oni nie przeszkadzają — powtórzył i natychmiast z zaciekawieniem zapytał:

— Alboż istnieją rządy, które przeszkadzają ludziom robić pieniądze?

Poczułem się zawstydzony swoją naiwnością i jego mądrością.

— Nie — powiedziałem po cichu — nie o to mi chodzi... Widzi pan, sądziłem, że czasami rząd powinien by zabraniać jawnej grabieży...

— A! Rozumiem! — rzekł kiwając głową. — To bardzo proste.

MAKSYM-GORKI

# Meden & królów REPUBLIKI

(3)

Zdumienie moje rosło tak szybko, jak dynia. Starzec patrzył na mnie oczyma świętego. Odetchnąłem i spytałem:

— A jeżeli to prawda — to co pan robi z pieniędzmi?

Podniósł nieznacznie ramiona, poruszył gałkami oczu i odwrócił się:

— Robię z nich znowu pieniądze...

— Po co?

— Żeby zrobić więcej pieniędzy...

— Po co?

Pochylił się ku mnie i opierając się łokciami o poręcz fotela z lekkim odcieniem zaciekawienia zapytał:

— Czy pan jest wariatem?

— A pan? — odpowiedziałem pytaniem.

Starzec opuścił głowę i poprzez zęby wycedził:

# Łódzka Szkoła Partyjna wznawia wykłady

## Otwarcie III-go kursu dla wykładowców partyjnego szkolenia podstawowego

Punktualnie o godz. 7.30 rano obszerna sala wykładowa Łódzkiej Szkoły Partyjnej zapelniona była liczną, bo aż 128 osobową grupą słuchaczy. Przybyli do słowni wszyscy. Na godz. 8-ga zostało zapowiedziane uroczyste otwarcie III-go miesięcznego kursu dla wykładowców partyjnego szkolenia podstawowego.

Wśród zebranych panuje uroczysty nastrój. Wielu z nich po kilkunastu a nawet kilkudziesięciu latach przerwy ślady znowu przy szkolnym stołku. Dawno przestali być uczniami, i dlatego może tak odczuwają powrót do nauki.

Choć towarzysze na ogół się nie znają, jednak kilka minut wspólnej obecności na sali wykładowej sprawia, że wszyscy czują się sobie bliżej i pomiędzy zebranymi wywołują się ożywione i serdeczne rozmowy.

Uroczystość otwarcia kursu zajął dyrektor szkoły tow. Wiśniewska. Mówi o tym, jak to podczas poprzednich kursów towarzysze dzięki usilnej pracy nad sobą uzyskali wcale niezłe wyniki.

A pochodzili przecież z różnych środowisk, różne posiadali wykształcenie. Przybyli do szkoły robotnicy i urzędnicy. Obok wychowanków szkoły powszechnej znaleźli się studenci, a nawet absolwenci wyższych zakładów naukowych. Wszyscy uczyli się razem, i pokonywali te same początkowe trudności. Nauczyciele i profesorowie zadają sobie może pytanie: czy jest to możliwe, by ludzie o różnym wykształceniu uczyli się razem? Nasza odpowiedź na to jest jedyna. Tak, to jest możliwe.

— My się uczymy marksizmu-leninizmu, a nasza nauka jest potrzebna wszystkim, robotnikom, chłopom, inteligentom, wszystkim, którzy budują z nami socjalizm.

Z kolei przemówienie do zgromadzonych wygłosił Sekretarz

Komitetu Łódzkiego PZPR tow. Uzdanski.

W części artystycznej uroczystości, tow. Michalska, absolwentka Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej odczytała zebranym tekst przysięgi tow. Stalina, wygłoszonej po śmierci Lenina w 1924 r.

Gdy skończyła, na sali długo rozbrzmiewały oklaski. — To nie była tylko część artystyczna — powiedział szepcąc jeden ze słuchaczy do swego sąsiada — to był pierwszy piękny wykład. Przesłoga, złożona

przez tow. Stalina, to wytyczne drogą, którą my kroczymy mamy.

Bezpośrednio po zakończeniu uroczystości, w Łódzkiej Szkole Partyjnej rozpoczęły się normalne zajęcia.

R. Sch.

## O usprawnienie pracy Zw. Zawodowych

# Obrady rozszerzonego plenum Zarządu Głównego Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Spożywczego

Ostatnie posiedzenie rozszerzonego Plenum Zarządu Głównego Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Spożywczego, było czymś w rodzaju małego zjazdu ogólnopolskiego pracowników tej ważnej gałęzi przemysłu. Brali w nim bowiem udział nie tylko członkowie Zarządu, ale i przedstawiciele Rad Zakładowych, mężowie zaufania, przewodnicy pracy i racjonalizatorzy, ze wszystkich zakładów przemysłu spożywczego.

Referat o uchwałach II Kongresu Światowej Federacji Związków Zawodowych, wygłosiła tow. Piwowarska — sekretarz Centralnej Rady Związków Zawod.

Tematem obrad stały się przede wszystkim zagadnienia organizacyjne. Jak wynikało z referatu sprawozdawczego sekretarza Zarządu Głównego, tow. Różańskiego, zarządzone Centralnej Rady Zw. Zaw. z dnia 1 kwietnia br. o centralizacji funduszy związkowych, oparte na nowym systemie pobierania opłat członkowskich, spowodowało początkowo znaczny spadek ich wpływu. Ostatnio jednak oddziały usprawniły te prace i perspektywy na przyszłość przedstawiają się wcale nieźle.

Przeduje oczywiście Warszawa, mając włączone 82 proc. składek. Pozostałe oddziały wpłacają mniej. Najgorzej przedstawia się ta sprawa niestety w Łodzi.

Tow. Różański zwrócił następnie uwagę na słabą działalność mężów zaufania, co powoduje, że zorganizowane już w 80 proc. grupy związkowe nie przejawiają jeszcze należytej aktywności. Niewątpliwie winę ponoszą tu Zarządy Oddziałów, które mało uwagi poświęcają szkoleniu mężów zaufania.

Rozpatrując protokoły posiedzeń Zarządów Oddziałów można stwierdzić, że pracują one bezplanowo, przez co wiele spraw nie może do końca się rozwiązać. Jednym z podstawowych niedociągnięć jest zaniedbanie opinia kobiecego. W przemyśle spożywczym na ogólną ilość 133 tysięcy członków Związków, mamy 45 tysięcy kobiet. Spośród nich tylko znikoma część bierze udział w pracach Związku. Kobieta — członek Zarządu, członek Rady Zakładowej, czy też mąż zaufania, to bardzo rzadkie zjawisko. W związku z tym należy zwrócić większą opiekę referaty kobiece przy oddzia-

łach i nadać im właściwy kierunek pracy. Podobnie przedstawia się sytuacja i na odcinku młodzieżowym.

W dyskusji nad obu referatami towarzysze wysunęli pod adresem Zarządu Głównego szereg zarzutów, jak zaniedbanie akcji socjalnej, niedostateczna realizacja uchwał II Kongresu i in. Po dyskusji Plenum podjęło kilka uchwał i zaakceptowało zgłoszone przez Prezydium rezolucje, poświęcone sprawom produkcyjnym, związkowym i politycznym.

W jednej z nich poświęconej sprawie walki o pokój czytamy m. innymi:

W realizacji uchwał Światowej Federacji Zw. Zaw. i Sierpniowego Plenum Centralnej Rady Związków Zawodowych — rozszerzone plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Zw. Zaw. Pracowników Przem. Spożywczego, zobowiązuje się prowadzić nie-

ustanną walkę o pokój. W tym celu Plenum postanawia powołać w miesiącu wrześniu, we wszystkich zakładach pracy przemysłu spożywczego stałe Komitety Obrony Pokoju, przygotować obchód Międzynarodowego Dnia Pokoju, pogłębić w szeregach związkowych międzynarodową solidarność robotniczą przez łączenie każdej akcji w obronie pokoju z pogłębianiem przyjaźni i braterstwa z klasą robotniczą innych krajów ze Zw. Radzieckim na czele.

Plenum zobowiązuje Prezydium i wszystkie ogniska Związku do przeprowadzenia akcji, mającej na celu utworzenie i zasilenie Funduszu Międzynarodowej Solidarności, ustanowionego przez II Kongres Mediolański, dla niesienia pomocy Związkom Zawodowym, walczącym w obronie interesów klasy robotniczej.

Kilm.

# Bierność i brak wiary we własne siły

## Przyczyny poważnych niedomagań w PZPB Nr 21

Do konkursu o najlepsze zespoły tkackie przystąpiły wszystkie zespoły — Iniane... prócz jednego. Na próżno szukać my w spisie PZPB Nr 21. Nie zgłosiły one ani jednego zespołu. Nie czują się na siłach czy też po prostu przeoczyły tę sprawę? Ta druga możliwość wydaje się mniej prawdopodobną, gdyż „akcja konkursowa” zatoczyła szerokie kręgi i wiadomości o niej dotarły do wszystkich zakatków Polski.

W PZPB Nr 21 odbywa się właśnie nie pierwsze zebranie Komitetu Współzawodnictwa. Ruch współzawodnictwa jest tu dopiero w początkach. Przedstawiciel Związków Zawodowych zapytuje o sprawę konkursu. I wnet pada odpowiedź dyrektora produkcji i wszystkich zorganizowanych w se-

kretariaci, rady członków komitetu:

— My nie możemy przystąpić do konkursu. Zadna, dosłownie żadna z naszych tkaczek nie wykończyła baz akordowych.

### PRZYCZYNY ZŁA

O PZPB Nr 21 pisaliśmy już 2 miesiące temu. Wskazywaliśmy wówczas na przyczyny niewykonania planu ilościowego, z których najważniejszą było rozpoczęcie dawnego CZPW, aby wzorcowe zakłady wykształciły so bie robotników spośród zupełnie surowego elementu. W PZPB Nr 21 tkaczki pracują na 28 krosnach. Młode robotnice stale zmieniają się, nie mogą do tej pory ukończyć się z bazami. Podobnie wygląda sprawa majstrów, którzy w 70 procentach nie posiadają dostatecznych kwalifikacji. PZPB Nr 21 odczuwa ogromny brak odpowiedniego personelu technicznego. Zakłady poszukują dobrych tkaczy i majstrów, lecz dotychczas bezskutecznie.

Najlepsza tkaczka, ob. Malanowska, uzyskuje najwyższe 90 procent wykonania bazy. Tow. Rozpierska, znana przodownica, inicjatorka wielowarsztatowości w PZPB Nr 4, która od pół roku pracuje tutaj jako instruktorka w tkalni, nie szczędzi sił, aby nauczyć tkaczy pracować dobrze i wydajnie. Jakość produkcji poprawiła się nieco. W ubiegłych miesiącach wykończalnica PZPB Nr 4 wykonała z towarów PZPB Nr 21 około 80 procent przymy, a w bieżącym miesiącu nie jest źle pod tym względem. Lecz plan ilościowy nadal nie jest wypełniany. Trzeba zaprzężyć, że w niedługim już czasie marzenia jego zostaną w pełni zrealizowane i zajmie on stanowisko, na jakie w pełni zasłużył. Tow. Wilczek stał się jednocześnie, dzięki swojemu ulepszeniu i innym dobrym pomysłom, wzorem mistrza oszczędności i współ gospodarza fabryki. Smutną stroną jest tutaj tylko to, że tow. Wilczek do dnia dzisiejszego nie otrzymał jeszcze premii za swój wynalazek. Czyżby Komisja Racjonalizatorska, która projekt wynalazku aprobowała i wprowadziła w życie, zapominała o nagrodzie?

J. Kossman

korespondent fabryczny PZPB 6

## Tkálnia PZPB Nr 4 pierwsza ukończyła Plan 3-letni

Tkálnia PZPB Nr 4, znana z produkcji wysokogatunkowego towaru, tym razem daje o sobie znać, składając meldunek o przedterminowym wykonaniu planu 3-letniego. Plan ten miał być wypełniony do dnia 15 listopada, natomiast „czwórka” ukończy-

ła go z dniem 27 sierpnia. Obecnie wszystkie wysiłki załogi skierowane są ku szybkiemu i przedterminowemu wykonaniu planu rocznego. Należy podkreślić, że tkálnia PZPB Nr 4 jest pierwszym zakładem przemysłu bawełnianego, który ukończył plan 3-letni.

W zabawach. Kierownictwo zakładów wita więc z radością zapowiedź wprowadzenia kontroli działalności lekarzy Ubezpieczalni Społecznej, zbyt lekkomyślnie wydających zaświadczenia i niekiedy nie badających wcale pacjenta. Do opuszczających dni pracy należą nawet niektórzy mężowie zaufania, nie ma więc mowy, aby mogli oni w jakimś stopniu przelewdziłać złu, zakradającemu się do zakładów.

A organizacja podstawowa? Tow. Królasik jest jednocześnie przewodniczącym Rady Zakładowej i sekretarzem organizacji podstawowej. Nic więc dziwnego, że nie radzi sobie ani w pracy związkowej, ani w partyjnej. Nie potrafi stworzyć w zakładach sprężystej organizacji, odpowiedzialnej za to, co się w fabryce dzieje. Organizacja przy PZPB Nr 21 wykazuje całkowity brak inicjatywy i

poczyna w jakimkolwiek kierunku. W zakładach, mających być wzorcowymi, potrzebny jest sekretarz, który wolny od dodatkowego zajęcia potrafi kierować organizacją, opartą o zdyscyplinowaną i odpowiedzialną wady. Zakłady muszą zwalczyć plagę nieusprawiedliwionych nieobecności i ogólnie panujące nieusprawiedliwione przeświadczenie, że baz w tkalni nie można wykonać. Bazy te można i trzeba wykonać, tylko należy usilniej, niż dotychczas szkolić tkaczki, personel majsterski i czynnie ich odpowiedzialnymi za powierzone im zadania. Należy mocno postawić współzawodnictwo i zgłosić zespoły do konkursu, pobudzając w ten sposób tkaczy do wydajniejszych pracy. Spośród startujących zespołów nie zabraknie również tkaczy z PZPB Nr 21.

H. Sam.

## O upowszechnieniu oświaty Konferencje nauczycielskie Okręgu Szkolnego Łódzkiego

W Okręgu Szkolnym Łódzkim odbyły się dotychczas konferencje nauczycielskie w trzech ośrodkach województwa. Dalsze konferencje odbędą się w 13 miastach powiatowych w dniach 17 i 18 bm. Na konferencji w Zgierz, Radomsku i Skierniewicach zebra ni dokonali przeglądu swej dotychczasowej pracy, poddając pracę te analizie i krytyce. Na czolo obrad wysunęły się zagadnienia takie, jak likwidacja analfabetyzmu, upowszechnienie nauczania, podnoszenie stopnia organizacyjnego szkół i umożliwienie w ramach planu 6-letniego wszystkim uczniom szkoły podstawowej ukończenia 7 kl. tej szkoły.

Zebra ni na konferencjach nauczycieli zainicjowali współzawodnictwo

międzyszkolne w granicach gminy, międzygminne i międzypowiatowe w walce o likwidację analfabetyzmu, zwiększenie frekwencji uczniów w szkołach oraz wzmoczenie czytelnictwa.

W przyjętych rezolucjach nauczyciele deklarowali zobowiązania swoje w zakresie ideologicznego doskonalenia kadr nauczycielskich, przeskonalenia i kształcenie zespołowe, włączenie się do ofensywy polityczno-oświatowej i w walkę z siłami wsteczny mi.

Zebra ni podkreślił, że nauczycielstwo polskie potępi politykę Watyka nu zachowując pozytywny stosunek do duchowieństwa, współpracującego z Państwem.

## Dożynki na Psim Polu



Ogólnopolskie uroczystości dożynkowe odbyły się dnia 11 bm. na Psim Polu pod Wrocławiem. — Na zdjęciu chłopcy w strojach regionalnych defilują z wieńcem dożynkowym przed trybuna-

## Odbudowa pomnika na miejscu katastrofy Żwirki i Wigury

Jak donoszą z Cieszyńska Czeskiego w miejscu, gdzie we wrześniu 1932 roku zginęli śmiertelnie lotników kpt. Żwirko i inż. Wigura, rozpoczęto wstępne prace pod budowę pomnika. Stanie on na miejscu, gdzie przed wojną ustawiony był kamień pamiątkowy oraz mauzoleum, zniszczone w okresie wojny przez Niemców. Nowy pomnik stanie na cokołe wysokości 7 metrów.

## Nasi korespondenci fabryczni piszą

### Pomysł, który przyniósł 1.654.000 zł. oszczędności

Jednym z poważniejszych pomysłów racjonalizatorskich w zakładach PZPB Nr 6 jest wynalazek tow. Stanisława Wilczka, który skonstruował specjalne łożyska sprężynowe do wałków odbiorczych na krosnach tkackich z materiału, przeznaczonego na złom. W ten sposób walki te po wprowadzeniu pewnych ulepszeń technicznych przyniosły naszym zakładom oszczędności w wysokości 1.653.360 złotych rocznie. Ponadto tow. Stanisław Wilczek wprowadził nowy sposób wymiany tych wałków. System ten wyklucza uszkodzenie innych części składowych krosna np. nog białych, łańcuch przetrzutowych, bideł, nicielnic itp.

# Z ŻYCIA NASZYCH ZAKŁADÓW PRACY

## PZPB Nr 5 budują żłobek

W tych dniach robotnicy „bawelrianiejsi piątki” przystąpili do budowy nowego żłobka, który pomieści 150 dzieci. Na oznaczone miejsce już zwozi się materiał budowlany. Najwięcej radują się kobiety, zatrudnione w PZPB Nr 5, które dotychczas z braku miejsca musiały zostawiać swe dzieci w domu. Wyczekują niecierpliwie kiedy ukończona zostanie budowa i kiedy ich małe dzieci pociechy będą mogły spędzać tam pół dnia pod troskliwą opieką pielęgniarek.

## MECZ PIŁKARSKI ROBOTNIKÓW I PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH PZPJG Nr 1

W niedzielę, dnia 18 bm. o godz. 11 rano na boisku sportowym PZPB Nr 2 przy ul. Ogrodowej Nr 28 odbędzie się mecz piłkarski między pracownikami fizycznymi i umysłowymi jedwabniczo-galanteryjnej „Jedynki”. Podczas zawodów przegrwać będzie orkiestra wojskowa. Całkowity dochód z tej imprezy przeznaczony został na odbudowę Warszewy.

SZATNIA I ŁAZNIA W PZPB Nr 21 Robotnicy PZPB Nr 21 odczuwali dotychczas dotkliwie brak szatni i łaźni. Zabrał się więc sami do wznie-

sienia odpowiedniego budynku systemem gospodarczym. Prace przy budowie zostały już ukończone. Obecnie zawarto umowę z przedsiębiorstwem instalacyjnym, które zajmie się urządzeniem wnętrza.

Podwórce zakładów przybrała także całkiem inny wygląd, niż dotychczas. Tam, gdzie był piach i kamienie, powstają gładkie betonowe chodniki, a obok, gdzie rosły chwasty, pod sprawną ręką robotników powstają ścieżki i trawniki, przy których ustawione będą ławeczki.

## DOBOROWE ZESPOŁY TRACKIE

Oddział I PZPB Nr 9 donosi o wynikach pracy trzech zespołów tkackich, które przystąpiły do konkursu. Od 1 — 7 września zespół Wincentego Gryśa wyprodukował 60,4 procent ekstry, 35,1 procent przymy, 4,5 procent sekund i braków. Zespół Franciszka Zawady wyprodukował 42,3 procent ekstry, 51,8 procent przymy, 5,9 procent sekund i braków. Zespół Irenej Szczepaniak oddał w ciągu tego tygodnia 40,1 procent ekstry, 52 proc. przymy, 7,9 proc. sekund i braków.

Jak sobie czytelnicy nasi przypominają, pisaliśmy niedawno o tow. Wincencie Gryśu, jako o mistrzu oszczędności. Jak sobie czytelnicy nasi przypominają, pisaliśmy niedawno o tow. Wincencie Gryśu, jako o mistrzu oszczędności.

### Szkolenie ideologiczne

Podstawowym zadaniem naszej organizacji jest wychowanie młodzieży, a jedną z metod wychowawczych stanowi szkolenie ideologiczne.

Dlaczego się szkolimy? Dlatego, że przy pomocy szkolenia możemy wysuwać wciąż nowe kadry działaczy młodzieżowych; dlatego, że w ten sposób podnosimy świadomość polityczną członków organizacji, gdyż dzięki temu możemy pracować skuteczniej i lepiej dla Polski Ludowej.

Młodzież ZMP-owska rozumie znaczenie szkolenia i coraz chętniej zgłasza się na kursy. Nauka początkowa nie zaspakaja jednak całkowicie głodu wiedzy. Chcemy się dalej uczyć — mówią absolwenci pierwszych kursów, a niektórzy podkreślają, że są na razie zbyt słabo przygotowani, aby rozpocząć pracę samo kształceniową.

Zainteresowanie dla spraw szkoleniowych wśród ZMP-owców oraz ich słuszne uwagi stały się źródłem inicjatywy Zarządu Łódzkiego ZMP. W bieżącym roku niemal przy wszystkich kolach ZMP powstana zespoły szkoleniowe, które przetrabiać będą materiały, przewidziane programem szkolenia I-go stopnia. Wyższą formą szkolenia — będą kursy wieczorowe, którym objęci zostaną absolwenci kursów podstawowych. W dalszym planie pracy przewidziana jest również organizacja seminarium politycznego (formy pośredniej pomiędzy samokształceniem a kursami).

Z tych pobieżnych informacji wynika, że w bieżącym roku Zarząd Łódzki postawił przed sobą rozległy plan pracy szkoleniowej, aby on jednak przyniósł pożądane rezultaty, wszyscy kole-dzy winni zrozumieć wagę sprawy i współpracować przy realizacji służącej myśleniu o szkoleniu wielostopniowym.

Trzeba również aby uczestnicy przyszłego szkolenia zabrali się już do roboty. Nie należy ograniczać się do czekania na oficjalną inaugurację kursu, lecz zaraz, od dziś, trzeba zabrać się do intensywnego czytania. Lektu-ry pism i książek, zalecanych przez ZMP, stanowi najwłaściwy wkład w walkę o podniesienie poziomu ideologicznego organiza-cji.

(J-K)

### Notatnika KRONIKARZA

We wszystkich dzielnicach ZMP w Łodzi 1 w województwie odbyły się w ubiegłym tygodniu konferencje akty-wu szkolnego. Miały one na celu zapoznanie ZMP-owskiej młodzieży szkolnej z aktualnymi zadaniami poli-tycznymi i organizacyjnymi ZMP.

Zbiórka uliczna na Odbudowę War-szawy przeprowadzona przez Zarząd Łódzki ZMP w ubiegłą niedzielę przyniosła ogółem 150.155 zł. Spośród kwestarzy wyróżnili się: z Górnej Lewej kol. kol. Łysakowski i Oleksiak (4014 zł), z Górnej kol. kol. Romanuk i Wierzbowski (3662 zł) oraz kol. kol. Kozłowski z Górnej Prawej i Imrowicz z Staremińskiej, którzy zebrali 3568 zł.

Kolo ZMP przy Wydziale Chemicznym Państwowej Szkoły Technicznej Przemysłowej w ramach miesiąca Odbudowy Warszawy ofiarowało 2.500 zł z przeznaczeniem na Centralny Dom Młodzieży. Kolo ZMP wezwało pozostałe kolo i organizacje P.S.T.P. do podjęcia współzawodnic-twa w tej dziedzinie.

### ZMP WALCZY z analfabetyzmem

Gdy dojeżdżaliśmy do wsi Ossowa-Niwiska w powiecie wieluńskim, zaczął mżyć drobny deszcz. Motor pracował z wysiłkiem, a kolo pozostawały w rozmokej ziemi głębokie ślady.

Zatrzymaliśmy się przed gmachem szkoły. — Trzeba tu będzie przeczekać deszcz postanowiliśmy. Na nasze spotkanie wyszła ze szkoły koleżanka Róg.

— Dobrze, że przyjechaliście. — powiedziała. Zobaczcie, jak to nasze kolo ZMP przystąpiło do walki z analfabetyzmem. Zaraz rozpoczyna się lekcja. Proszę, wejście do sali szkolnej.

Małą klasę w godzinach wieczorowych wypełniają zupełnie inni niż zazwyczaj uczniowie. Naftowa lampka skąpo oświetla salę. Poehyleni pilnie nad książkami siedzieli stary mężczyźni i kobiety. Było ich ośmioro. Początkowo nasze przybycie onieśmieliło nieco zebranych, lecz wkrótce oswoili się z nami. Rozpoczęła się lekcja.

# TRYBUNA młodych

## Niezapomniane dni w Budapeszcie

### Co ujrzałem i co słyszałem podczas Kongresu

Wspomnienia przewodniczącego Zarządu Wojewódzkiego ZMP kol. Feliksa Starca

Niedawno powróciłem z Budapesztu do Łodzi. Choć znowu znalazłem się w gronie kolegów i wznowiłem swe normalne zajęcia, myślami wracam stale do owych niezapomnianych dni Kongresu.

Są takie chwile i takie obrazy, które na zawsze pozostają w pamięci. Wystarczy przymknąć oczy — a znowu widzimy je z całą wyrazistością.

To, na co patrzyłem i to co słyszałem w Budapeszcie, żyje we mnie stale i chyba nigdy nie wypadnie.



Do Budapesztu przyjechaliśmy wieczorem. Miasto odpooczywało po całodzienniej pracy. Powitano nas serdecznie.

Z delegacjami włoską, czechosłowacką, indonezyjską i amerykańską spotkaliśmy się nazajutrz po przyjeździe — przy śniadaniu. Widzieliśmy się po raz pierwszy, a jednak nagle poczuliśmy się zupełnie sobie bliscy.

Jak zacząć rozmowę? przecież nie znamy żadnego z języków na szczył współtowarzyszy. Nie znamy, — a jednak znaleźmy. Pace — to było przywitanie, a później wspólnie, tak jak każdy potrafił, każdy we własnym języku zaśpiewaliśmy „Awanti popolo”. Pierwszy kontakt został nawiązany. Później, czego nie mogli wyrazić słowami, wyrażały gesty. Porozumiewaliśmy się w ten sposób doskonale.

Młodzież polska i demokratyczna na młodzież niemiecką mogą znaleźć wspólny język. Jeden z kolegów, delegat młodzieży niemieckiej, powiedział:

— Granica Odry i Nisy jest granicą pokoju. My, młodzi Niemcy nie dopuścimy do tego, aby kiedykolwiek powtórzyły się straszne chwile sprzed 10 laty.

— Młodzież francuska i młodzież wietnamska, wspólnie zorganizowane w Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, stać będą na straży pokoju — powiedział delegat francuski, — wręczając kwiaty swemu złotoskór-emu przyjacielowi z Wietnamu.

Młodzież Chin Ludowych buduje swą wolną, demokratyczną

ojczyznę. Buduje ją tak, jak i my, w szkołach, na roli, przy warsztatach. Każdy metr tkaniny, wyprodukowany rękami wolnych Chińczyków, to zwycięstwo. Każdy metr tkaniny umacnia walkę o pokój, utrwała władzę ludową w Chinach i pomaga tym, którzy prowadzą walkę na froncie.

Na Kongresie jeden z delegatów chińskich wręczył przedstawi- cielom walczącej Grecji i Wietnamu upominki w imieniu młodzieży swego kraju.

— To sukno na mundury woj-skowe, wytworzone zostało przez robotników w naszej wyzwolonej ojczyźnie. Bracia, nie jesteście sami w walce.

Słowa młodego Chińczyka, tłumaczone na wszystkie języki, brzmiały jednakowo i wywołały

to samo wrażenie. My, w budowie i oni w walce nie jesteśmy osamotnieni. Przy naszym boku stoi cały postępowy świat.

Delegat młodzieży amerykańskiej, ksiądz katolicki z Filadelfii powiedział: — Wbrew imperialistycznej polityce Warykanu, my, księża katolicki służyć będziemy ideałowi wiary katolickiej, ideałowi miłości bliźniego, służyć będziemy pokojowi.

Na zakończenie kongresu ulicami Budapesztu przemaszowało 100 tysięcy młodzieży węgierskiej. Był wieczór. Każdy z uczestników defilady trzymał w ręku pochodnię. To było niezapomniane wrażenie wzrokowe, lecz nie tylko wzrokowe. — Otaczając nas owego pamiętnego wieczoru morze płomieni to był symbol nierozwalnej solidarności całej młodzieży, to był symbol niespożytej energii w walce o najwyższy cel ludzkości — o pokój.

Tak jest. Dni spędzonych w Budapeszcie nie można zapomnieć — kończy swe opowiadanie kol. Starzec.

### Jak spędziłam wczasy

## Koleżanka Hejzral wróciła z Bułgarii

### 3 tygodnie pełnego wrażeń pobytu wśród serdecznych pobratymców

Koleżankę Hejzral spotkałem w po-ciągu, idącym z Sofii, przez Bukareszt, Budapeszt do Warszawy.

— Zapewne jest Polką — pomyśla-łem — spoglądając na znaczek ZMP-owski w kłapie jej płaszczka. Moje przypuszczenia okazały się słuszne. Janina Hejzral jest Polką, a co więcej — przewodnicząca pracy w Ośrodku Konfekcyjnym Nr 2 w Łodzi. Skąd jedzie tym międzynarodowym pociągiem?

— Jedę z Bułgarii, gdzie wraz z grupą innych przodowników pracy ze wszystkich gałęzi przemysłu prze-bywałam ponad 3 tygodnie na wczasach.

Z twarzy kol. Hejzral widać, że jest szczęśliwa, dumna, a co najważ-niejsze, dobrze wypoczęta i przygo-towana do dalszej pracy w fabryce. A praca kol. Hejzral musiała być rze-telna, skoro spotkała ją takie wyróż-nienie.

Nie potrzebuje wiele wypytywać sympatycznej koleżanki o wrażenia ze spędzonych wakacji. Ona sama pragnie jak najszybciej podzielić się swą radością i wspomnieniami. Ma ich tyle, że na razie, trudno je wszy-skie zbierać i jakoś uporządkować. No, bę trzeba powiedzieć i o podró-ży przez Czechosłowację, Węgry, Ru-munię, podroży, której każdy odcinek był czymś nowym, dotychczas niewidzianym. Pierwszy w życiu wy-jazd zagranicę pozostawia niezatarte wspomnienia. Nowe kraje, nowi lud-zie, a wszyscy tacy serdeczni i choć odmiennymi mówiący językami, tacy hilscy, wzajemnie się rozumiejący. A po tem przyjazd do kraju, który wydał Dymitrowa, kraju słonecznego, róż i wy-ższej pracy — do Bułgarii.

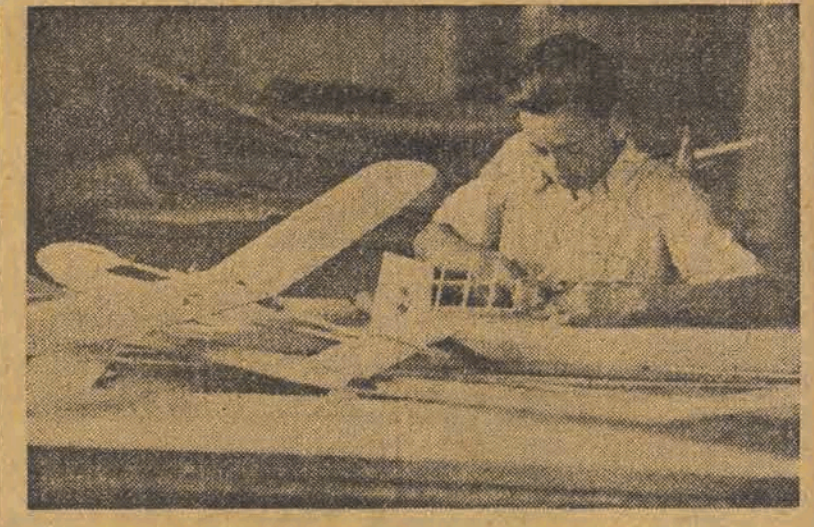
Serdeczne powitanie ze strony gos-podarzy — związkowców bułgarskich, transparenty i okrzyki na cześć przyjaźni bułgarsko-polskiej, sojuszu ze Związkiem Radzieckim, i kwiaty, kwiaty, całe narecza kwia-tów, Russe, Warna, Sofia — jedna miejscowości bardziej uroczą od dru-giej, a wszędzie ta sama życzliwość, serdeczność dla gości polskich.

Kol. Hejzral czuła się początkowo onieśmielona i zażenowana tym wszystkim. A potem... Potem te uczu-cia przeszły i kol. Hejzral zaczęła rozmawiać, pytać, zwiędzać, opowia-dać.

Jest przecież aktywistką Związku Młodzieży Polskiej, jest członkiem zarządu fabrycznego — jej wyjazd był więc nie tylko osobistym wyróż-nieniem, ale i zaszczytem dla kolo, do którego należy. Musi więc po po-wrocie do pracy opowiadać nie tylko o kwiatkach, pięknych budynkach, o papryce (o tym też opowie), ale win-na przede wszystkim mówić o życiu i pracy ludu bułgarskiego, o młodzie-ży bułgarskiej. Wiele więc pytań za-dawała, wielu rzeczom się przygła-dała i skrzetnie wszystko zapamię-tała. Opowie swym kolegom i star-szym towarzyszom o stale podnoszą-ciej się stopie życiowej w Bułgarii, o wielkim przywiązaniu i miłości do Związku Radzieckiego, tow. Stalina, tak powszechnym w tym kraju. Opo-wie o głębokim smutku, jaki zapano-wał wśród mieszkańców miast i wsi po śmierci ukochanego nauczy-ciele — tow. Dymitrowa i o nieugię-tej woli ludu bułgarskiego kroczenia drogą, która on wykreślił. Opowie o filmie z pogrzebu tow. Dymitrowa, podczas wyświetlania którego obecni na sali widowni — młodzi i starzy, robotnicy i chłopki, kobiety i mężczyźni — słowem wszyscy, płakali szcze-rymi, z głębi serca płacącymi łzami. Naprawdę, lud bułgarski głęboko u-kochał swego wielkiego syna. Trze-ba będzie również opowiedzieć o wiel-kim zapale do pracy członków SNM-u (Związku Ludowej Młodzieży), który skupia około 80 procent bułgarskiej młodzieży, i przekazać koleżankom adresy robotnicze bułgarskich, pragną-cych korespondować ze swymi towa-rzyszkami z Polski.

Długo będzie wspominać kol. Hejzral swój 22-dniowy, a zdawało by się trwający jedną chwilę pobyt w Bułgarii. Długo i obszernie opowia-dać będzie o żywym zainteresowaniu, jakie okazali Bułgarzy dla dzieła od-budowy i przebudowy Polski, dla od-budowy Warszawy. Słyszeli oni i zna-ją z fotografii wspaniałą Trasę W-Z, znają nazwiska czolowych przodow-ników pracy, wiedzą o współzawod-nictwie i o przedterminowym wyko-naniu planów.

Wczasy kol. Hejzral skończyły się. Wraca do pracy. Wie, że swe niezapomniane chwile ma do zawzię-czenia Nowej Polsce, Polsce Ludowej. N.



### ZMP-owskie skrzydła

## Odwiedziny w modelarni lotniczej

Utworzona niespełna dwa miesią-ce temu modelarnia lotnicza Zarzą-du Łódzkiego ZMP cieszy się wiel-kim powodzeniem wśród kolegów.

Wchodzimy do modelarni. W jas-nym, obszernym pokoju, przy dłu-gich stołach zarzuconych tajemni-czymi wykresami, pracuje kilkunastu adeptów sportu modelarskiego. Jedni z zapałem wycinają skrzydła, inni wykańczają smukłe korpusy. Praca idzie pełną parą.

Uwagę naszą zwracają gotowe już modele, umieszczone na oddzielnym stole, a wśród nich piękny model sa-molotu z dumną nazwą: „ZMP — Łódź” — dzieło kol. Wieruckiego.

Instruktor modelarni, kol. Bred-sznajder, nie może na razie służyć nam informacjami. Stale jest obla-żony przez młodych modelarzy i musi udzielać im wyjaśnień. Chętny-chęć poznać od razu wszystkie tajniki ulubionego sportu. Słyszymy fachowe wyrażenia, zapytania, uwa-gi.

Próbujemy nawiązać rozmowę z chłopcami. Wszyscy są pod wraże-niem pierwszej próby modela, która odbyła się ubiegłą niedzielą, na lot-nisku w Lublinku.

— Terminka była zła — informuje nas 14-letni instruktor, ale jakoś po-szło dobrze. Najlepiej powońdo się kol. Machale. Jego model utrzymał się w powietrzu 2 minuty i 45 sekund. Ale rekord ten nie utrzyma się długo, — dodaje mój rozmówca. — Zdystansujemy go przy następnej próbie.

Wprawdzie nie bardzo znamy się na tajnikach budowy modela, lecz en-tuzjazm pracy młodych konstrukto-rów upewnia nas, że słowa czterna-stoletniego rozmówcy nie były prze-chwałkami.

— Nastawieni jesteśmy na pracę twórczą, — mówi kierownik mode-



larni kol. Wierucki. — Tworzymy nowe wzory i konstrukcje. Nasza praca to nie tylko miły sport czy zabawa. Jestem pewny, że z tych mło-dzieży zapalnych modelarzy wyjdą przyszli konstruktorzy i lotnicy.

— Modelarnia nasza jest czynna cały dzień i otwarta jest dla wszyst-kich, zarówno ZMP-owców, jak i młodzieży niezorganizowanej. Pra-gniemy bowiem, aby wszyscy roz-miłowani w modelarstwie i lotnictwie mogli pogłębiać tu swe wiadomości i stawiać pierwsze kroki w swej pra-cy.

J. L.

### Osiągnięcia i bolączki

## ZMP-owców z PZPJG Nr 8

Niemal wszyscy wiedzą, że Pań-stwowe Zakłady Przemysłu Jedwab-niczo-Galanteryjnego Nr 8 są naj-większymi zakładami tego typu w Łodzi, a jednymi z największych w Polsce. Mało kto jednak wie, że w oddziale PZPJG Nr 8 w Dąbrowie pracuje dobrze kolo ZMP.

Na czym polega praca wzorowa tego kolo — zapytał mnie jeden z kolegów.

Na tym właśnie, że jest ona niemal wszechstronna, na tym, że ZMP-owcy walczą o jakość i ilość produkcji, prowadząc akcje kulturalno-osiwio-tawą, zorganizowali kurs dla analfab-etów oraz biorą udział w akcji łącz-ności między miastem a wsią.

Rezultaty dobrze zorganizowanej pracy kolo ZMP nie dają długo na siebie czekać. Młodzież ZMP-owska zdobywa sobie autorytet wśród star-szych i niezorganizowanych. I czyż może być inaczej? Młodzi robotnicy nie tylko nie ustępują starszym, ale wspaniałe wyniki pracy młodzieżo-wych przodowników pracy są przy-kładem, godnym naśladowstwa. Snowacz kol. Zbychowski wykonuje 126 procent normy, a w zespołach tkackich przodownice pracy, koleżan-

ki Wierzbicka, Piwońska i inne o-siagają 108 procent. Na ogólną ilość 85 współzawodniczących w PZPJG Nr 8 46 osób stanowią właśnie ZMP-owcy, a wszyscy z 68-osobowego ko-la, którzy zatrudnieni są bezpośrednio przy produkcji.

Leć to nie wszystko. Kurs dla analfabetytów może być słuszną dumą ZMP-owców. Kol. Kubiak okazała się nie tylko dobrą pracownicą, lecz i świetnym pedagogiem, jej uczniowie zaś czynią coraz lepsze postępy.

Dobrze pracują ZMP-owcy w PZPJG Nr 8. Piękne są rezultaty ich działalności ale... Właśnie to „ale” stanowi troszkę przewodziącego ko-la, kol. Włodarczyka.

— Pracujemy dobrze, chcemy pracować jeszcze lepiej. Pragnielibyśmy jednak, aby Centrala ozięcia nasze kolo większą, niż dotąd opieką, aby przysłała nam z pomocą w organizacji świetlicy, kącika oświatowego i kółka sportowego. Odpowiednie wyposażenie naszej świetlicy umożliwi nam jeszcze lepszą pracę kulturalno-osiwiotawą. A przecież stale podno-szenie wyników naszej pracy organ-izacyjnej — jest ambicją każdego ZMP-owca z „osemki” i całej orga-nizacji.

(J-K)

## Nasz konkurs

### Nauka i praca — naszym hasłem

#### Temat 1 — Praca 10

Pozornie mogło by się wydawać, że postępy w nauce i wyniki pracy przy warsztacie — to dwie różne sprawy i że pomiędzy nimi nie ma jakiegos związku zależności. Jednak tak bynajmniej nie jest.

Praktyka wykazała, że ci spośród nas, którzy wykazują dobre postępy w nauce, są również wzorowymi ro-botnikami.

Nasi ZMP-owcy, zatrudnieni w brigadach remontowych, w większo-ści są uczniami szkoły przemysło-wej. Postępy w nauce, w dużym stopniu wpływają na ich pracę w fabryce. Dlatego też nasze kolo po-stanowiło w stopniu większym, niż

w ubiegłym roku szkolnym, zwró-cić uwagę na wyniki nauki naszych kolegów. Wiemy, że wgląd organiza-cji w te sprawy niewątpliwie korzystalnie wpłynie na wyniki nauki uczniów Szkoły Przemysłowej.

W dniu rozpoczęcia roku szkolne-go, w dniu — który zbiegł się za-razem z wprowadzeniem nowego re-gulaminu promiowania za wysoką jakość produkcji, rzuciliśmy nastę-pujące hasło: „Pilna nauka w szko-le, — to podnoszenie kwalifikacji za-wodowych, to nasz ZMP-owski wkład w walkę o wysoką jakość pro-dukcji”.

Kolo ZMP prz. PZPB Nr 5,

**Czytanie PRASĘ ORGANIZACYJNĄ**  
MIESIĄC PROPAGANDY PRASY ZMP 1X - 1X

# Odstawiajcie suche zboże!

## Apel Centrali Rolniczej Spółdzielni „SCh” do rolników

Niesprzyjające warunki atmosferyczne w czasie żniw, spowodowały, że znaczny procent zboża zebrano w calosci, to jednak żniwo dostarczane obecnie do spółdzielczych punktów skupu, wykazuje często wyższy stopień wilgotności, od ustalonych norm.

Zboże, którego wilgotność przekracza ustalone normy, skupowane jest przez gminne spółdzielnie po niższych cenach, niż przewidziane 17 proc. wilgotności w ogóle nie jest przyjmowane.

Ponieważ dostawa zboża o jak najwyższej jakości i usunięcie przyczyn zbędnych strat — leży przede wszystkim w interesie samych chłopów, Centrala Rolnicza Spółdzielni „SCh” apeluje do wszystkich rolników, ażeby w miarę możliwości poddawali żniwo najprostszemu zabiegom w zamkniętych pomieszczeniach przy pomocy suszarki, przeciwnie, w młynkach.

CRS zwraca przede wszystkim uwagę, że chłopi powinni wykorzystać obecną słoneczną pogodę i żniwo przeznaczane na sprzedaż gminnym spółdzielniom dostarczać na otwartym powietrzu.

# 15 dziecińców w pow. brzezińskim

Kobiety powiatu brzezińskiego zrzeszone w KGW mogą się poszczycić okazałym dorobkiem w bieżącym roku. W poszczególnych gromadach zorganizowano 20 kół Gospodyń Wiejskich z ogólną liczbą 600 członkiń. Liczba ta, porównując się ze stanem dotychczasowym, jest stosunkowo duża.

W poszczególnych kółkach zorganizowano 4 kursy kroju i szycia na których przeszkolono dotychczas 31 uczestniczek. Przeprowadzono 15 kursów gotowania i pieczenia, 10 kursów przetworstwa owoców i warzywnego. Oprócz tego na specjalnych kursach higieny i zdrowia i kursach sanitarnych przeszkolono 20 przewodniczek, które otrzymały apteczki

sanitarne. Warto również dodać, iż 5 przewodniczek wysłano na kursy położniczo-sanitarne i pielęgniarstwo. W poszczególnych kółkach kobiety przystąpiły aktywnie do upowszechniania czytelnicstwa na wsi, rozprawdzając wśród członkiń pisma „Kobieta Wiejska”, „Rolnik Polski” i „Chłopska Droga”. Wiele kobiet pracuje w Zarządach Gminnych Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej i w Gminnych Radach Kobiety, gdzie poprzez pracę propagandową wciągnęły wiele kobiet do spółdzielni. W okresie letnim, aby przyjąć z pomocą obciążonym pracą kobietom, założono z inicjatywy Kół Gospodyń Wiejskich 15 dziecińców dla 540 dzieci.

# Komitety Członkowskie i Rady Kontroli to władza ludowa w terenie

## Nowoobrane organa kontroli spółdzielczości wiejskiej bronić będą interesów małych i średniorolnych chłopów

Młody nasz ustrój państwowy nie zdążył jeszcze wyczołgać tyłu ludzi, którzyby mogli dobrze wykonywać swe obowiązki. Stąd wypływają pewne niedomagania, które często przynoszą wiele szkody.

Podobnie jest na odcinku spółdzielczości wiejskiej. Jej rozwój przechodził przez wiele etapów. W miarę wzrastania świadomości klasowej, chłop mały i średniorolny — to znaczy większość ludności wiejskiej, coraz to jaśniej uświadamiała sobie, że to ona ma prawo i obowiązek przejąć kierownictwo spółdzielni gminnych.

Proces ten krystalizował się po woli i znalazł wreszcie dobitny wyraz w ostatnio uchwalonym statucie, w którym jeden z punktów głosi, że: „...celem spółdzielni jest działalność gospodarcza, skierowana ku podniesieniu dobrobytu zrzeszonych w niej członków oraz społecznego i kulturalnego rozwoju wsi. W zakresie swych zadań spółdzielnia pomaga chłopom małym, średnio i bezrolnym oraz broni ich przed wyzyskiem elementów kapitalistycznych.”

Io. I oto po pewnym czasie w statucie spółdzielni pojawia się punkt nowy, który brzmi: „celem wykonywania kontroli społecznej nad działalnością spółdzielni i jej zakładów w interesie chłopów małych i średniorolnych oraz robotników rolnych, powołuje się Komitety Członkowskie i Gminne Rady Kontroli”.

Aby zdać sobie sprawę ze znaczenia tego ostatniego punktu, postaramy się go rozpatrzeć szczegółowej i przykładowo omówić jakie zadania będą na komitetach i Radach Kontroli spoczywać.

Wzjemy chociaż taką kontrakcję. W roku bieżącym, spółdzielnia w okresie kontrakcji, a zwłaszcza kontrakcji trzody chlewnej, przeżywała pewien kryzys. Było to zagadnienie nowe i chociaż zostało bardzo szeroko omówione na zebraniach, w prasie i radiu, nie wszyscy rolnicy byli dostatecznie zorientowani o co chodzi.

I tu właśnie chłop-samopomocowiec będący członkiem spółdzielni i zrzeszony w grupach producentów, wybrany do Komitetu Członkowskiego, czy Gminnej Rady Kontroli będzie mógł najlepiej bezpośrednio trafić do rolnika i wyjaśnić mu zasady kontrakcji, jej cele i korzyści.

Wzjemy inny przykład. Dobór pracowników do spółdzielni nie został jeszcze definitywnie zakończony. Jedni z nich odchodzą, bo widzą, że nie podolają obowiązkom, innych trzeba zwolnić, bo chcą być tylko suchymi urzędnikami, a nie urzędnikami-społecznymi, jeszcze inni muszą odejść, bo są o po prostu zakapturzeni wrogowie. Stan taki wymaga bardzo wielkiej czujności, zarówno ze strony Zarządu Spółdzielni jak i Rady Kontroli bowiem stąd wypływają jego poważne luki w zaopatrzeniu wsi. Tak np. bywa przy rozprowadzaniu zbóż i nasion selekcyjnych. Opacowuje się różdzielniki, dopinguje się majątki lub członków bloków nasiennej, aby na czas dostarczyli zboże, a tymczasem któryś właśnie z takich złych pracowników jednym nieumiejętnym lub też celowym pociągnięciem rujnuje cały plan. Zarząd spółdzielni nie zawsze ma możliwość wglądnięcia w pracę danego urzędnika. Co innego Rada Kontroli. Mając możliwość obserwowania go nie tylko w biurze, ale obserwując również oddźwięk jego pracy w terenie może od razu zauważyć,

gdzie leży zło i w jaki sposób można je zlikwidować. Często słyszymy, że spółdzielnia nie dostarcza rolnikowi potrzebnych mu towarów lub dostarcza je po terminie. I chociaż musimy się zgodzić, że czasem dzieje się to bez winy spółdzielni, to jednak na pewno zachodzą takie wypadki, kiedy towar nie został zamówiony z winy któregoś z jej pracowników. Mając nawet pracy często po prostu przeoczył, że zbliża się termin zamówienia jakiegos towaru. I tu Rada Kontroli może wpłynąć na usprawienie nie zaopatrzenia wsi, jeżeli pilnie będzie uważać na zbliżające się zapotrzebowanie.

Wzjemy dla odmiany ośrodek maszynowy. Mają one służyć przede wszystkim chłopom małym i średniorolnym. Kto jednak obserwował w bieżącym roku gospodarstwo w tej dziedzinie, to łatwo doszedł do wniosku, że starania o maszyny i narzędzia rolnicze czy też przede wszystkim elementu zamkniętejszy. Dobrze postawiony Komitet Członkowski ośrodek maszynowy może zwrócić uwagę i dopilnować, aby maszyna została na czas dostarczona, a i także na to, by dostarczona nie była maszyną odbytową, nie po kumofersku.

Starym a jednak ciągle aktualnym problemem jest traktowanie interesantów w urzędach. Mamy jeszcze dużo pracowników w naszych spółdzielniach, a także i w naszych Zarządach Samopomocy Chłopskiej, którzy — pomimo, że niedawno wyszli ze wsi — stali się suchymi urzędnikami, wzorującymi się na personelu urzędniczym przedwojennym. Starają się oni, według dawnego wzoru, wprowadzić do swego biura kompleks wyższości, aby interesant czuł się małym i słabym. Ten styl urzędowania jest o wiele wygodniejszy niż wprowadzanie nastroju wzajemnego zrozumienia, który mógłby łatwo wykazwać niedoświadczenia urzędującego. My jednak na stan taki zgodzić się nie możemy. Gdzie, jak gdzie, ale już w swojej spółdzielni, czy w swym Związku Samopomocy Chłopskiej, chłop musi się czuć dobrze i mu

si stamtąd wynosić przeświadczenie, że to jest jego urząd i jego urzędnicy. Ko zatem, jak nie Rada Kontroli może stan ten zmienić.

Przykładów moglibyśmy tu przytaczać dziesiątki, a nawet setki. Z tego, cośmy dotychczas powiedzieli widzimy, że Komitety Członkowskie i Rady Kontroli mają do spełnienia bardzo poważne zadanie. Musimy zatem dobrze uważać, dobrze zastanowić się czego do nich wybierzemy. Bo Komitety Członkowskie i Rady Kontroli to jest właściwa władza ludowa w terenie. Pojęcie demokracji ludowej nie tylko polega na tym, że chłop lub robotnik może zostać dyrektorem, albo ministrem, ale również i na tym, że może on decydować sam o sobie na najniższym szczeblu organizacyjnym, jakim jest sklep, spółdzielnia lub Rada Gromadzka ZSCh.

Inż. St. Świątek

**Państwowe Gospodarstwa Rolne zabezpieczają plony przed pożarami**

Państwowe Gospodarstwa Rolne dążą do jak najlepszego zabezpieczenia plodów rolnych, wprowadzając m. in. we wszystkich majątkach ochronę przeciwpożarową.

Według wydanych ostatnio zarządzeń wszystkie pracownice Państwowych Gospodarstw Rolnych, tworząc pogotowie przeciwpożarowe. Do obowiązków pracowników PGR należą zaznajomienie się ze sprzętem przeciwpożarowym, ze sposobami walki z pożarem oraz współdziałanie w gaśnieniu pożarów razem ze strażą ogniową.

We wszystkich gospodarstwach rolnych są organizowane specjalne oddziały straży pożarnej, złożonej z pracowników gospodarstwa. Oddziały straży pożarnej PGR korzystają z fachowej pomocy i rad miejscowych oddziałów straży pożarnej.

# Rolnicy pow. radomszczańskiego zostali zaopatrzeni w nasiona i nawozy sztuczne

Powiatowy Zarząd Gminnych Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej, Referat Nasiennictwa w Radomsku zwraca szczególną uwagę

na zaopatrzenie rolników w dostateczną ilość nawozów sztucznych, jak i nasion siewnych. Przystępując do tej akcji, Powiatowy Zarząd Gminnych Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej sporządził uprzednio zapotrzebowanie od rolników według którego zostały wysłane zamówienia na nasiona siewne do PGR i Państwowych Zakładów Hodowli Roślin, jak i na nawozy sztuczne.

Zgodnie z zamówieniami PZGS w Radomsku, dostarczyło rolnikom 203,5 tony pszenicy (Kujawianka, Biała, Kleszczowska), 274 tony żyta oryginalnego i 250 ton żyta pierwszego odsew, Nasion oleistych otrzymano 1.570 kg, pokrywając całkowicie zapotrzebowanie plantatorów. W związku z tym Referat Nawozów Sztucznych przy Powiatowym Związku Gminnych Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej zaopatrzył chłopów w nawozy sztuczne. Zgodnie z rozdzielnikiem Komisji Koordynacyjnej do Podziału Nawozów Sztucznych rozdzielono wśród chłopów 530 ton azotowych, 2.565 ton fosforowych i 1.100 ton potasowych.

Sprawa rozprowadzenia nawozów sztucznych zajęły się Gminne Spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej, których w powiecie jest 24. Chłopi małe i średniorolni otrzymali na akcję jesienną krótkotermi-

na zaopatrzenie rolników w dostateczną ilość nawozów sztucznych, jak i nasion siewnych. Przystępując do tej akcji, Powiatowy Zarząd Gminnych Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej sporządził uprzednio zapotrzebowanie od rolników według którego zostały wysłane zamówienia na nasiona siewne do PGR i Państwowych Zakładów Hodowli Roślin, jak i na nawozy sztuczne.

# 21 tys. ton zboża zakupiły GS-y woj. łódzkiego

Oddział Łódzki Polskich Zakładów Zbożowych notuje stale wzrastającą podaż zboża w poszczególnych powiatach woj. łódzkiego.

Gminne Spółdzielnie woj. łódzkiego zakupiły już 21 tys. ton pszenicy i żyta. W tym samym okresie r. ub. zakupiono tylko 8,7 tys. ton zboża. Jakość dostarczanego przez rolników zboża jest obecnie o wiele wyższa.

# Centrala Rolnicza szkoli pracowników skupu

Przed rozpoczęciem skupu zboża, Centrala Rolnicza Spółdzielni „SCh” przeszkoliła ok. 3.600 magazynierów i kierowników punktów skupu przy gminnych spółdzielniach.

Obecnie, w celu dalszego, praktycznego doszkolenia personelu zatrudnionego przy skupie zboża,

CRS prowadzi na szeroką skalę instruktaż szkoleniowy, polegający na tym, że ok. 240 instruktorów objeżdża wszystkie placówki, trudniące się skupem zboża i na miejscu przeprowadzi dla personelu pokaz właściwej organizacji skupu. Inspektorzy udadzą się przede wszystkim do słabiej zorganizowanych punktów.

# W ramach akcji łączności ze wsią szkoła w Dzieulinie zostanie wyremontowana

Jeszcze w ubiegłym roku członkowie Związku Zawodowego Pracowników finansowych otoczyli opieką, w ramach akcji łączności z wsią, szkołę w Dzieulinie. Z zebranych składek, zakupiono wówczas nagrody dla najlepszych uczniów.

W hr. akcji ta zostanie rozszerzona. Ostatnio szkoła w Dzieulinie otrzymała od pracowników finansowych apteczkę, a w najbliższym czasie projektowany jest remont szkoły. Obecnie on otynkowanie ścian oraz budowę dwóch pieców.

# 2 tys. maszyn na jesienne siewy

Do siewów jesiennych ośrodki maszynowe woj. łódzkiego przygotowały 2 tys. różnych maszyn rolniczych, w tym 1.200 siewników rzędowych i 50 traktorów, które obsłużą 30 tys. gospodarstw małych i średniorolnych.

# Produkcja nasion traw

ki traw. Jak trawy się zrosną, to motyczenie jest niemożliwe, muszą być jedynie ręcznie pielone. Gdy po opóźnionym pielieniu lub wyrwaniu traw obcych powstały luki, w których miałyby rosnąć chwasty, to z rozsianka dosadzić krzaki tej samej odmiany. Na wszelki wypadek plantator powinien pewną powierzchnię rozsianka pozostawić do czasu opielania. W pierwszym roku należy trawę przykosić w końcu września, ażeby się silniej krzewiły. Koszenie należy dokonać w pogodny dzień. Pod żadnym pozorem nie należy kosić lub paść w miesiącu październiku, gdyż w ostrym okresie wegetacyjnym tworzą się kwiatopędy, co bardzo ujemnie wpływa na plon nasion w następnym roku.

# NAJLEPSZE TRAWY PASTEWNE DLA PRODUKCJI NASION

Bekmiana robaczkowa — niecieńca trawa na wilgotne łąki. Kostrzewa łąkowa wegetuje do 8 lat, największe plony w 2—3 roku. Wysoka do 120 cm. Najlepsze dla niej ziemię żyzne i obfite w próchnicę. Nie lubi ziemi zanad-

to suchej lub kwaśnej. Głęboko się korzeni, znosi mrozy, przymrozki, zacieńnienie, czasowy zalew lub inne. Bardzo wzdłużna za nawożenie, tworzy duże kępy. Najwięcej siana daje w pierwszym pokosie. Wolno drewnieje. Najcenniejsza trawa na łąki i pastwiska. Oszoła dużo nasion, ich młocka i czyszczenie są łatwe.

Kostrzewa trzeźnowata ma bujnijszy rozrost niż kostrzewa łąkowa, ale daje grubsze siano. Mniej wymagająca od kostrzewy łąkowej, znosi więcej wilgotne ziemię, nawet świeżo wzięte pod uprawę torfowiska, szybko drewnieje.

Manna jadalna tworzy rozległe, roślinie na żyznych moczarach, nawet tam, gdzie woda dla możej jest za wysoka i są miesiącami trwające zalewy albo nawet w płyńcej, żyznej wodzie. Daje delikatne, nie drewniejące lodygi, kwitnie i owocuje przez całe lato. Nasiona ma duże i młocka ich łatwa Wyrabiają z nich kaszę mannę.

Mozga trzeźnowata trwa do 25 lat, główny rozwój trwa od 3—6 lat. Ma rozlegli. Rośnie na wilgotnym podglebiu, nawet na płytkiej wodzie. Potrzebuje dużo pokar-

mów i wapna, znosi mroźne zimy i zacieńnienie. Wyrasta często ponad 2 metry wysoka. Bardzo szybko drewnieje. Nasiona ma duże.

Rejgras francuski trwa do 5 lat. Najbujniejszy wzrost ma w drugim roku po wysiewie. Jedną z najlepszych traw na łąki, na pastwiska nie nadaje się, gdyż przegrzanie mu szkodzi. Ma głębokie korzenie i rozlegli. Lubi suchsze, urodzajne, ciepłe, obfite w wapno ziemię, podmokłych nie znosi. Za nawożenia i nawożenia wzdłużny, zacieńniania nie lubi. Młody, trochę gorzki, wtedy inwentarz niechętnie go zjada.

Rejgras włoski trwa tylko do 3 lat. Najwyższe plony daje w drugim roku po wysiewie. Ma pierwszy szorstką wartość pastewną. Najlepiej lubi ziemię żyzną, ciepłą umiarkowanie wilgotną.

Trawa krupkowska trwa do 5 lat, najbujniejszy rozwój ma w 3-cim roku. Udaje się na wszystkich ziemiach, oprócz bardzo suchych lub moczarów, odporna na zmiany klimatyczne i ocienianie. Już w czasie kwitnienia drewnieje. Łatwo otrzymać nasienie. Młocić je i oczyścić.

# Ośrodek maszyn rolniczych w Jeżowie nie posiada narzędzi i pomieszczenia

W jesiennych akcjach siewnej wielką rolę odgrywa spółdzielczość wiejska, która przeprowadza szeregi prac, mających na celu odpo-wiednie przygotowanie i usprawnienie przebiegu zasiewów jesiennych. Gminne Spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej powiatu brzezińskiego zaopatrują rolników w nasiona selekcyjne, nawozy sztuczne, przeprowadzają kontrakcję roślin przemysłowych oraz za pośrednictwem ośrodków maszynowych udzielają chłopom w formie przydziału traktorów, maszyn i narzędzi rolniczych. Daje się jednak odczuć w niektórych gminach powiatu brzezińskiego pewne niedociągnięcia. Zachodzi pytanie czyja to wina, że w jednym ośrodku maszynowym są wszystkie maszyny a w drugim niektórych brakuje.

Związek Samopomocy Chłopskiej w Jeżowie w roku 1948 sprostował 2 siewniki oba bez kół i żardzewiały. Z wielkim trudem uzyskawszy pomieszczenie w szopy sekretarza gimny rozpoczęto ich reperację. Kierownik ośrodka maszynowego w Jeżowie ob. Jan Dudzik przy pomocy miejscowego kowala wyremontował siewniki, oczyścił je ze rdzy i postawił w szopie. Siewniki dotychczas stoją na miejscu i nie są używane przez chłopów, którzy chętnie by je pożyczali, gdyby przy tym mogli pożyczyc resztę niezbędnych narzędzi. Dotychczasowe starania ob. Dudzika Jana o uzyskanie przydziału narzędzi i maszyn rolniczych utknęło na martwym punkcie. Chłopi, nie mogąc się doczekać na maszyny,

uprawiają ziemię dawnym sposobem i powracają do nieracjonalnego siewu ręcznego.

# Gospodarze Chaśnia będą mieli światło elektryczne

Plan elektryfikacji powiatu łódzkiego przewiduje jeszcze w tym roku zelektryfikowanie Chaśnia I i Chaśnia II. Do obu tych wsi przeprowadza się 1,5 km. linii wysokiego i 4 km. niskiego napięcia. Instalacje wewnętrzne obejmą 152 gospodarstwa.

Na elektryfikację tych miejscowości państwo przyznało dotację 2 milionów złotych. Pozostałą sumę w wysokości 2 milionów 300 tysięcy złotych dopłaca chłop.

# Dawne pomieszczenie Uniwersytetu Ludowego przeznaczono na Dom Kultury

W Boczach, w powiecie łowickim, znajdował się Uniwersytet Ludowy. Obecnie postanowiono wykorzystać stojące bezużytecznie lokale i założyć tam Dom Kultury.

Kierownikiem Domu Kultury został ob. Kazimierzowicz. W nowoorganizowanym Domu Kultury urządzane będą różnego rodzaju kursy oraz znajdą pomieszczenie wczasowo-kursy organizowane przez instytucje i związki.

# Wgm. Chlewiska powstanie Dom Ludowy

Dzięki wysiłkom społeczeństwa gminy Chlewiska, otwarty zostanie wkrótce na tym terenie Dom Ludowy.

Dom Ludowy posiadać będzie obszerną salę ze sceną, gdzie będą mogły występować miejscowe zespoły artystyczne, a także przyjezdne zespoły z miast.

Poza będącym na wykończeniu w Domem Ludowym, gm. Chlewiska posiada także sporą bibliotekę liczącą ponad 2,5 tys. tomów. Biblioteka, dzięki nowym subwencjom zostanie wkrótce znacznie zwikszożona.

# W trawie piszczy...

## Mile złego początku

**BELGRAD.** W związku z opublikowaniem aktu oskarżenia w sprawie Rajka i jego współników, do noszą z Belgradu, że wykrycie i udaremnienie spisku wywołało tu

ogromne zamieszanie i konsternację.

Wrogowie Węgier Ludowych nie mogą sobie wybaczyć, że im się nie powiodły ich węgierskie... szach-r-a-j-k-i...

## Nie rychło po śmierci wędrować

**NOWY JORK.** Donoszą z Tokio o przeprowadzonym przez Czang-Kal-Szeka zaciągu lotników japońskich do Kuomintangu.

W związku z powyższym godzi się przypomnieć o znanym przysłowiu, że — co ma wisieć, nie... poleci...



**PANSTWOWY TEATR  
IM. STEFANA JARACZA**  
Łódź, ul. Jaracza 27

W sobotę, dnia 17 bm. o godzinie 19.15 premiera „Marii Stuart” Juliusza Słowackiego w nowej inscenizacji Iwo Galla. Passe-partout z poprzedniego sezonu zostają wycofane.

**TEATR LALEK „ARLEKIN”**  
Łódź, Piotrkowska 152

Codziennie o godz. 17-ej „Kolorowe piosenki”. W niedzielę dwa widowiska: godz. 15 i 17. W poniedziałki nieczynny.

**TEATR „OSA”**  
Traugott Nr 1

Codziennie o godz. 19.30 w niedzielę i święta o godz. 16 i 19.30 komedia muzyczna „Krawiec w zamku”.

**ŁÓDZKI TEATR ŻYDOWSKI**  
otwiera sezon komedią radziecką „Wzyna was Tajmyr”.

W sobotę 17 bm. rozpoczyna ŁTZ swe przedstawienia przy ul. Stefana Jaracza Nr 2. Pierwszą premierą teatru będzie komedia radzieckich pisarzy K. Isajewa i A. Halicza — „Wzyna was Tajmyr”, reżyserowaną przez kier. art. teatru żyd., Idę Kamińską. Premiera będzie powtórzona w dniach 18 i 21 bm. Początek przedstawień o godz. 19 min. 30.



**ADRIA** — „Trójka trefi”  
godz. 16, 18, 20

film dozwolony dla młod. od lat 7  
**BAJTYK** — „Ali Baba i 40 rozbójników” — film w naturalnych kolorach  
godz. 17, 19, 21

film dozwolony dla młod. od lat 7  
**BAJKA** — „Ostatni etap”  
godz. 18, 20, 30

film dozwolony dla młod. od lat 12  
**GDYNIA** — „Program Aktualności Krajowych i Zagranicznych Nr 40”  
godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21

**HEL** (dla młodzieży): — „Postrach mórz” — godz. 16, 18, 20

**MUZA** — „Wiosna”  
godz. 18, 20

film dozwolony dla młod. od lat 12  
**POLONIA** — „Harry Smith odkrywa Amerykę” w polskiej wersji  
godz. 17, 19, 21

film dozwolony dla młod. od lat 12  
**PRZEDWIOSNIE** — „Szalony lotnik” — godz. 16, 18, 20

film dozwol. dla młod. od lat 7  
**ROBOTNIK** — „Ulisa granicznia”  
godz. 15.30, 18, 20.30

film dozwol. dla młod. od lat 14  
**ROMA** — „Przygody Nasredina”  
godz. 18, 20

film dozwolony dla młod. od lat 10  
**REKORD** — „Samotny żagiel” dla młodzieży godz. 16

„Statek pulapka”  
godz. 18, 20

film dozwol. dla młod. od lat 12  
**STYLOWY** — „V-spa bezimienna” dla młodzieży godz. 16

„Aleksander Newski”  
godz. 18, 20.30

film dozwolony dla młod. od lat 14  
**SWIT** — „Tragiczny pościg”  
godz. 18, 20

film dozwol. dla młod. od lat 18  
**TECZA** — „Harry Smith odkrywa Amerykę” w polskiej wersji  
godz. 16.30, 18.30, 20.30

film dozwolony dla młod. od lat 12  
**TATRY** — „Skarb”  
godz. 16, 18, 20

film dozwolony dla młod. od lat 12  
**WISLA** — „Diabelska Grań”  
godz. 17, 19, 21

film dozwol. dla młod. od lat 7  
**WŁÓKNIARZ** — „Spiewak nieznan”  
godz. 16.30, 18.30, 20.30

film dozwol. dla młod. od lat 14  
**WOLNOŚĆ** — „Diabelska Grań”  
godz. 16, 18, 20

film dozwolony dla młod. od lat 7  
**ZACHETA** — „Młoda Gwardia”  
II-ga seria  
godz. 16.30, 18.30, 20.30

film dozwol. dla młod. od lat 14

## Muzea miejskie

**Muzeum Etnograficzne** — Plac Wolności 14 (tel. 156-16)

**Muzeum Etnograficzne** — Plac Wolności 14 (tel. 139-13)

**Muzeum Sztuki** — Więckowskiego 36 (tel. 182-73)

**Muzeum Przyrodnicze** — Park Sienkiewicza (tel. 262-62)

Otwarte codziennie prócz poniedziałków w godz. od 10 do 18-tej; w czwartki od godz. 15 do 20, w niedzielę i święta od godz. 10 do 17-tej.

**Ośrodek Propagandy Sztuki** — Park Sienkiewicza (tel. 110-59)

# WYCHOWANIE FIZYCZNE I SPORT

## Kim jest Skonecki-zwycięzca siódmej rakiety świata Węgra Asbota?

**Ci którzy** interesują się tenisem przeżywali w tych dniach wiele emocji. W poniedziałek prasa łódzka w lakonicznych słowach doniosła o wielkim sukcesie naszego Skoneckiego w Budapeszcie. Polak po żywiołowej, pełnej dramatycznych chwil, walce bije w plecu setach 7 rakietę świata, a obecnie jednego z pierwszych tenisistów Europy Węgry Asbota i zdobywa międzynarodowe mistrzostwo Węgier, po kilku dniach ten sam Skonecki na kortach Legii w Warszawie zwyciężyła rutynowanego tenisistę szwedzkiego Rohlsona i przyczynia się w walnie do zwycięstwa Warszawy nad Sztokholmem 3:2.

Kim jest ten Skonecki? Władysław Skonecki, obecny mistrz Polski w tenisie jest dzieckiem naszego Widzewa. Tu wychowywał się, rósł i urwisował. Pamiętają go doskonale wszyscy widze-



Od lewej — Skonecki i Szwed Rohlson

wiacy. Ojciec Skoneckiego był robotnikiem na Widzewie i brał czynny udział w ruchu oporu przeciwko najeźdźcy faszystowskiemu, za co został po śmierci odznaczony.

— Władek — mówi nam jeden ze starszych mieszkańców Widzewa — rozpoczął swą karierę tenisową, tak jak niemal wszyscy późniejsi mistrzowie, od zbierania piłek. Było to gdzieś w 1934 roku. Smyk był bardzo sprostzegawczy. Szybko zaczął przyswajając sobie technikę gry, ale być może nigdyby nie został mistrzem Polski, gdyby na Widzewie nie zorganizowano przypadkowo turnieju dla chłopów od podawania piłek. Władek wygrał turniej i zaczął szybko wybić się spośród swoich towarzyszy. Z każdym rokiem stawał się bardziej znanym w Polsce, aż wreszcie zaczęły się już nim interesować inne kluby. Posyłały się różne negujące propozycje i Władek wyemigrował z Widzewa do Katowic, później do Krakowa i wreszcie do Warszawy, gdzie do dzisiejszego dnia gra w barwach Legii.

— Skonecki jednak nie przestał być popularny u nas — mówi nam nasz rozmówca. Każde jego zwycięstwo jest naszym zwycięstwem, każdy jego sukces — naszym sukcesem.

## Kolarze kończą sezon trzema ciekawymi imprezami

Bogaty tegoroczny sezon kolarski w Polsce ma się już ku końcowi. Czekamy nas jeszcze tylko kilka poważniejszych imprez: mistrzostwa drużynowe Polski na zwozie i torze, oraz ogólnopolskie zawody kolarskie zresztą sportowych Włókniarza i Stali.

Łódzki Okręgowy Związek Kolarski szykuje nam jednak jeszcze jedną miłą niespodziankę. Niespodzianką tą będą trzy imprezy kolarskie, jakie nas czekają w najbliższych dniach, a mianowicie: wyścig amerykański na 100 km w sobotę i ogólnopolski wyścig uliczny dla kartowiczów oraz drużynowe mistrzostwo Polski na torze w przyszłą niedzielę, 25 bm.

— W sobotę na torze helenowskim — mówi nam sekretarz ŁOKol., ob. Józwiak — startować będzie 11 par z poza Łodzi. Wysłaliśmy zaproszenia do Wrocławia, Włocławka, Poznania, Warszawy i Krakowa. Atrakcyjność tego wyścigu podnosi jeszcze nagrody. Tym razem torowcy nasi nie powinni się już czuć pokrzywdzeni, gdyż oczekiwania ich będzie wiele nagród, ufundowanych przez PZKol. i WTC na wyścig im. przez Tołwińskiego (który został w Warszawie odwołany).

„Amerykanin” rozegrany zostanie w sobotę o godzinie 17, a w przyszłą niedzielę, 25 bm. przed południem z pewnością znowu cała sportowa Łódź wyłęgnie na ulicę, aby być świadkami walki najlepszych naszych ulicznych kolarzy (z całej Polski) o nieoficjalny tytuł mistrza Polski „kartowiczów”.

## Wczorajsze wyniki ligowe

Wisła — Cracovia	0:0
Polonia — Legia	2:1 (1:1)
Kolejarz — Warta	2:2 (1:2)
Ruch — AKS	3:2 (1:1)
Polonia (B) — Górnik	3:0 (2:0)
Lechia — ŁKS Włókniarz	2:1 (1:1)

Ten ostatni mecz obchodził nas najbardziej. Niestety, pomimo dobrej podobno gry łodzian uległ Lechii i tym samym znaleźli się w strefie zagrożonej spadkiem. Jedyną bramkę dla łodzian strzelił wczoraj Hogendorf.

## Ring wolny! Najbliższe spotkania ligowe

Drugi tydzień spotkań pięściarzy o mistrzostwo pierwszej ligi przyniesie tylko dwa mecze, ponieważ Związek Kowców Zryw Łódzki zabiega u naczelnych władz bokserskich o przesunięcie terminu zawodów ze Związkiem z Bydgoszczy.

Gwardia (Warszawa) zmierzy się ze swoją imienniczką z Gdańska. Więcej szans na uzyskanie wygranej posiada zespół gospodarzy.

Kolejarz z Gdańska ma ułatwione zadanie w spotkaniu z Metalem ze Śląska.

Druga liga pięściarska również nie przyniesie. Stal z Wrocławia ma za przeciwnika Wartę poznańską, z którą powinna bezwzględnie wygrać i to w wysokim stosunku.

Cracovia podejmuje łódzkiego ŁKS Włókniarza. Przynajmniej mistrz tej ligi zwycięży i to może do 0.

Wreszcie Kolejarz z Poznania walcząc będzie z Ogniwem z Wrocławia. Gospodarze są na straconej pozycji.

Po pierwszej niedzieli rozgrywek tabela drugiej ligi przedstawia się następująco:

Ogniwo Wrocław	1	2	15:1
Stal Wrocław	1	2	14:2
ŁKS Włókniarz	1	2	13:3
Warta Poznań	1	—	3:13
Kolejarz Poznań	1	—	2:14
Ogniwo Cracovia	1	—	1:15

## Odżyje stara rywalizacja Pięściarze Włókniarza walczą ze Związkiem Zrywem

W nadchodzącą niedzielę na stadionie ŁKS Włókniarza odbędą się ciekawe zawody bokserskie o mistrzostwo kl. A pomiędzy starymi rywalami: ŁKS Włókniarzem a Związkiem Zrywem.

Oba kluby rozporządzają dość licznym narybkiem pięściarskim, toteż spotkanie to zapowiada się nie mniej ciekawie od spotkań ligowych. Obydwie drużyny wystąpią w pełnych składach.

Początek meczu o godzinie 11-tej. Ceny biletów 50 zł dla uczni i 100 zł dla dorosłych.

## ŁKS Włókniarz nie zapomina o lekkoatletach

Dnia 18.9. rb. odbędą się propagandowe zawody lekkoatletyczne przed i w czasie przerwy meczu piłkarskiego „Górnik” (Szombierki) — ŁKS Włókniarz. Rozegrane zostaną konkurencje 3x1000 m, 4x100 m i sztafeta 400x300x200x100.

Udział wezmą zawodnicy następujących klubów: „Unia—Chemia”, „Wi drzew”, „Spójnia”, „Związkowiec — Zryw” i ŁKS Włókniarz.

Zważywszy na start najlepszych zespołów, m. Łodzi, liczyć należy, że zgromadzona publiczność żywo będzie dopinguować zmagania poszczególnych sztafet.

GŁOS	
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej	
Redakcja:	
KOLEGIUM REDAKCYJNE	
Wydawca: BEW, „Prasa”	
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 56, III p	
Druk: Zakł. Graficzne KSW „Prasa”	
Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42	
Telefony:	
Redaktor naczelny	216-14
Zastępca red. nac.	219-05
Sekretarz odpow.	218-23
Sekretariat ogólny	223-29
Dział partyjny	256-25
wewn. 10	
Dział korespondentów robotniczych i chłopów oraz redaktorów gazet ściennej:	
Dział muzejny	218-11
Dział miejski i sport:	256-21
wewn. 2 i 11	
Dział ekonomii:	
Dział rolny	223-23
Dział kulturalny	256-21
Redakcja nocna: 172-31, 156-61	
Kierownik:	
Łódź, Piotrkowska 56	tel. 223-22
Adminstracja:	260-41
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 56	tel. 111-60 i 114-75

## Uśmiechnij się



Weź pan bilet na dwie stacje dalej — nie mam drobnych na wydanie reszty. (Halo)

## W. Ażaiew 261

## Daleko od Moskwy

Z zadowoleniem stwierdził, że ochrona nocna była na posterunkach. Niepokój nie opuszczał go jednak. Rano przyjechał z tamtego brzegu Filimonow i opowiedział, że jacyś złoścycy próbowali wsadzić drewniane korki w wystający koniec rurociągu: widocznie jednak zostali spłoszeni, tak, że uciekając rzucili wszystko. Prawie równocześnie stwierdzono, że z pracowni zniknęły plany stacji pomp tłocząco-ssących.

— Dałem znać, gdzie trzeba, ale uważajcie — uprzedził Filimonow.

— Kim są ci nędznicy? — myślał Aleksy, czując wzburzoną nienawiść. Przejście przez cieśninę było w połowie rodzonym dziećciem Aleksiego — i szalała na samą myśl, że dziećciem temu grozi jakieś niebezpieczeństwo. „Poco Chmara tu się kręci i czego chce? — nagle spytał siebie Aleksy. Oczywiście, geologowi nie może na było nic zarzucić, nie budził podejrzeń i Aleksy to rozumiał: niepokój jego powstał nie tylko wskutek informacji Filimonowa, ale również z powodu odwiedzin nieproszonego gościa.

Aleksy przeszedł się wzdłuż brzegu — zdaleka widać było drogę — łańcuch ognia, który przecinał mgie, stamtąd dochodził gwar nie ustający nawet w nocy.

## Polki przegrały z Czeszkami

Wczoraj w Pradze w dalszych spotkaniach o mistrzostwo Europy, siatkarki polskie rozegrały spotkanie z Czeszkami przegrywając po zupełnie równorzędnej grze 15:13, 16:14 i 15:13. Mecz trwał 1 godzinę i 20 minut.

Meżczyźni również ulegli Czechom 3:0 (7:15, 3:15, i 2:15).

## Narady Sportu Związkowego

Warszawa (obsl. wł.). — 7 października br. odbędzie się w CRZZ konferencja władz Związkowej Rady Kultury Fizycznej i Sportu, z przedstawicielami Polskich Związków Sportowych i przewodniczącymi oraz sekretarzami Zrzeszeń Sportowych Związków Zawodowych. Konferencja ma na celu omówienie współpracy Polskich Związków Sportowych ze

## Myśli Aleksiego powróciły do sprawy gnębiącej go

już drugi dzień. Z Nowińska otrzymał list od brata — trójkiakci frontowy, przybrudzony długą drogą. Przed tym jeszcze dostał zawiadomienie, że Mitia jest lekko ranny, leży w szpitalu i wkrótce powróci do swego oddziału. Brat sam o tym nie pisał, widocznie nie chciał go niepokoić, list zaś był wysłany znacznie wcześniej, w okresie walk o Moskwę.

„Alosza, piszę do ciebie niewiele. Otrzymałymi rozkaz natarcia. Ruszaj do boju, Alosza. Szczęśliwy będę, mogąc przelać krew za Moskwę. Jeśli coś się ze mną stanie, postaraj się zastąpić mnie rodzicom. Teraz dopiero zrozumiałem, jakich mam rodziców. Jak bardzo chciałbym choć raz spojrzeć na nich i na ciebie! Pamiętaj, jak robiłeś mi wymówki za nieposłuszeństwo i brak szacunku — przecież to było niedawno, zaledwie kilka miesięcy temu. Przysięgam na honor — ty, mój braciśku, oraz moi rodzice — nie, będziecie mieli powodu, aby wstydydzić się za mnie...”

„W takiej chwili przypomniał sobie, że robiłem mu wymówki za brak szacunku!” — mówił do siebie Aleksy z wyrzutem. Kiedy po trzechlethniej nieobecności powrócił z budowy na południu do domu, Mitia był już młodzieńcem. Matka poskarżyła się: „Pali pokrójmu. Spotkałem go na ulicy z panienką... Nie chce się uczyć. Ojciec jest niezadowolony. Ale dobry jest bardzo, łagodny, jak cielaczek. Nabroił, potem przyjdzie, popieści nas — i my z ojcem od razu zapominamy o wszystkim. Pomów z nim, Alosza. Staraj się wpłynąć na niego...”

Wieczorem Alosza poszedł na spacer. Mitia chętnie przyjął propozycję „przewietrzenia się”. Zrezygnował, o szybkich ruchach, wesoły, wszystko uśmiegał, na wszystko reagował, dowcipkował stale i uważnie przyglądał się przechodzącym dziewczętom.

— Czy wiesz, że rodzice, są z ciebie niezadowoleni? — pytał Aleksy srogim tonem.

— Wiem. W domu i w szkole stale mnie porównują z tobą: „Wasz brat był najlepszym uczniem” albo „Aloszenka nawet teraz jeszcze nie pali”. Do licha, że musiałem się urodzić po tobie! — skrzyżił się Mitia.

— Czy to tak trudno dobrze się uczyć, gdy się ma ku temu wszystkie warunki? Czy to trudno nie martwić takich rodziców, jak nasi?

— Nie trudno, ale nie wychodził, Alosza. Mogę być poprawny najwyższej tydzień, a potem znowu coś się nie klei...

Przyznawał się tak serdecznie, że Aleksy z trudem mógł opanować wzruszenie. Należało jednak doprowadzić do końca poważną rozmowę.

— Okazuje się, że nie potrafisz wziąć się w garść. Tak bywa z zatwardziałymi pijakami, których wola jest ostabiona: wiedzą, że nie wolno im pić, a piją.

Mitia obejrzał się, a gdy spostrzegł że dookoła nie ma nikogo, szybko uściśnął brata i pocałował go w policzek.

— Nie gniewaj się, Alosza. Szalenie się cieszę, żeś przyjechał. Brak nam było ciebie.